ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème ŚRODA, 18 czerwca 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 18 Juin 1952 Nr. 144

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Żydzi przeciwko Bolszewikom

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Londyn, w czerwcu 1952 r.

Korespondent „Narodowca" miał ostatnio rozmowę z wybitnym politykiem brytyjskim, mającym dostęp do bardzo poufnych dokumentów wywiadowczych. Wnioski jego z ostatnich wydarzeń międzynarodowych są niezmiernie ciekawe.

Zdaniem jego wszystkie „gadania" mężów stanu o „zmniejszeniu się niebezpieczeństwa wojny" są „bezpodstawną demagogią", obliczoną na „przypodobanie się wystraszonym społeczeństwom. By nie być posądzonym o przesadę, przeciwstawił on bardzo szczegółowe i konkretne dane o **przygotowaniach sowieckich do zaczepnych działań wojennych w Europie, w Korei, w Chinach Południowych, na pograniczu Persji i Turcji.** Acz szczegóły tych przygotowań były ostatnio podawane w prasie, nie doczekały się one dotąd — jego zdaniem — obszerniejszego omówienia i wyciągania publicznego właściwych wniosków. Niemniej sądzi on, że rządy wielkich mocarstw demokratycznych zdają sobie dokładnie sprawę z powagi niebezpieczeństwa i z braku czasu do stracenia. Tłumaczą się one jednak niepożądanymi skutkami paniki, jaką mogłyby wywołać „przedwczesne rewelacje". Najbardziej niepokojący dokument — według tego samego źródła — znajduje się w ręku rządu holenderskiego; pochodzi on wprost z biura operacyjnego sztabu generalnego armii czerwonej. Czas nie jest koniecznie po stronie Zachodu, jak sądzą optymiści.

Wstrząsające wiadomości o planach sowieckich znajdują się — jak zapewnia ów polityk — w ręku rządu Izraela. Państwo to przez długie lata starało się „lawirować" pomiędzy Wschodem a Zachodem, unikając udziału w „zimnej wojnie".

Bogaci Żydzi amerykańscy, a częściowo brytyjscy i francuscy, dawali olbrzymie sumy, umożliwiające masową imigrację Żydów do wskrzeszonej ojczyzny i pokrywające stałe niedobory budżetowe. Lecz biedni Żydzi wschodni domagali się dobrych stosunków z ich reżimami, w celu umożliwiania i im emigracji z komunistycznych „rajów". Ponadto Sowiety umiały zadowalać liczne gospodarcze zapotrzebowania Izraela, szczególnie w dziedzinie dostawy surowców w zamian za owoce itp. W dodatku uczuciowe zadowolenie Żydów z obalenia znienawidzonego, antysemickiego caratu przetrwało niejedno rozczarowanie. Zadowolenie to coprawda zostało mocno nadwyrężone likwidacją „trockistów"; odżyło ono jednak ponownie w związku z czołową rolą tylu Żydów w narzuconych przez Sowiety „demokracjach ludowych".

Dziś to się gruntownie zmieniło. Emigracja Żydów z krajów za żelazną kurtuną została bezwzględnie zabroniona. **Żydowskie organizacje zostały tam wszystkie rozwiązane; bożnic nie ma.** Żydom nie wolno ujawniać jakichkolwiek odrębności. Rządy komunistów żydowskich się skończyły. W Rosji pokutuje jeszcze samotnie stary Łazasz Kaganowicz, szwagier Stalina. W Polsce pokutują Minc, Zambrowski i Berman, ale dnie ich wydają się być policzone. W Czechosłowacji potężny Slansky i jego przyjaciele już zostali zlikwidowani niemal w oka mgnieniu. W Rumunii w stanie likwidacji znajduje się okrutna Anna Pauker, ongiś przyjaciółka Stalina, trzęsąca wszystkim do niedawna. Na Węgrzech utrzymuje się jeszcze Rakosy, bo tak trudno go zastąpić. Język węgierski dużą jest zaporą na drodze do sprowadzania Rokossowskich. I w samych Sowietach i w Czechosłowacji sporo już było wypadków otwartego niemal zwalania winy na Żydów za takie czy inne niepowodzenia, „odchylania" czy błędy. Jednym słowem, państwa Kominformu stają się coraz bardziej postra chem nie tylko dla kapitalistów żydowskich, lecz i dla biedoty. Nic dziwnego, iż ostatnio tylu było Żydów wśród komunistycznych dyplomatów, czy delegatów, którzy skorzystali z pobytu zagranicą dla wybrania wolności; i to często (jak było np. ze Schreiberem w Londynie) przy akompaniamencie masowego „sypania" zdrajców, uprawiających szpiegowsko-dywersyjne rzemiosło za pieniądze ambasad i konsulatów państw Kominformu.

Dla Izraela ustały więc wszelkie sentymentalne powody polityczne do przyjaznej neutralności wobec czerwonego świata w zimnej wojnie. Lecz istnieje powód daleko ważniejszy. Jest publiczną niemal tajemnicą, że wśród planów operacyjnych sztabu armii czerwonej — bodajże najpilniejszy — przewiduje pochód poprzez Persję, Irak i Izrael ku Kanałowi Sueskiemu. Persja — dzięki obłędowi nacjonalistycznemu dr. Mossadeka — jest bezbronna; Irak nie przedstawia wielkiej przeszkody zbrojnej. Dopiero Arabowie Jordańscy i Żydzi Izraelscy posiadają piewszorzędne, acz nieliczne wojska. Lecz wojska te mogłyby się bronić skutecznie tylko przy pomocy Turków i Anglików. Stąd zrozumiałe zainteresowanie Izraela w dojściu do skutku proponowanego paktu środkowo-wschodniego, który uzupełniłby obowiązujący sojusz Atlantycki nad wschodnim Morzem Śródziemnym. To też i w czasie ostatniego pobytu w Londynie dr. Szaretta, izraelskiego ministra spraw zagranicznych była o tym konkretnie mowa. Żydzi nie są defetystami.

Zdaniem wzmiankowanego polityka brytyjskiego omówiony powyżej zwrot orientacji politycznej Żydów i w Izraelu i stojących za nim zwarcie szeregach żydostwa światowego — przeciwko Sowietom będzie miał coraz większe znaczenie w najbliższej przyszłości. Zwrot ten już dziś — zdaniem jego — sprzyja niezmiernie walce z komunizmem, podjętej niedawno we Francji.

Wszędzie na świecie Żydzi rzucają swoje bądź co bądź potężne wpływy polityczne i gospodarcze do walki z ruchem, którego pożyteczność w obalaniu potęgi antysemityzmu rosyjskiego i niemieckiego dawno się skończyła, i który obecnie zagraża coraz bardziej interesom żydowskim, zarówno w Izraelu, jak i w dziedzinie pokoju światowego, tak koniecznego dla świata kupców i bankierów. Dopiero widoczna wiara Żydów w pokonanie komunizmu staje się argumentem dla optymistów.

Zawsze źle jest — kończył polityk brytyjski swoje uwagi — mieć Żydów przeciwko sobie. To jest potęga, której nikt nie pokona. Hitler z nimi przegrał — przegra i Stalin. Ale też i cały świat zachodni, chrześcijański winien się wystrzegać wszelkiego nawrotu do jakiegokolwiek antysemityzmu. Lepiej nie wywoływać wilka z lasu. Korzystajmy spokojnie z przymierza chrześcijańsko-żydowskiego przeciwko komunie. Rozszerzajmy ten front o Mahometan, Buddystów i innych, wierzących w Boga. Czas usunąć poza nawias stronnictwa i osoby, skompromitowane ongiś hecą antysemicką. Lepiej, by o nich zapomniano. — Tyle polityk, którego uwagi są niewątpliwie ciekawe.

Ar.

Premier żąda obniżenia cen mięsa

Przedstawiciele rzeźników u Premiera

PARYŻ. — Premier Pinay przyjął w poniedziałek wieczorem przedstawicieli rzeźników detalicznych. Na konferencji omówiono stan rynku mięsnego. W kołach poinformowanych oświadczają, że rząd stara się, aby znaczne obniżki cen mięsa w handlu hurtowym odbiły się na rynku detalicznym.

Stanowczy protest rządu szwedzkiego w Moskwie i wielkie manifestacje antysowieckie w Sztokholmie

z powodu zestrzelenia przez lotników sowieckich samolotu szwedzkiego poszukującego zaginionego innego samolotu

Mimo że rząd szwedzki nie przystąpił do unii atlantyckiej, aby nie drażnić Rosji, i udzielał Rosji wielkiej pomocy gospodarczej, m. in. kredytu miliarda koron, jednak doszło w ostatnim czasie do wzrastającego napięcia stosunków szwedzko-sowieckich. Za przyczynę uchodzi niedawna podróż premiera szwedzkiego do Waszyngtonu oraz wielki proces wytoczony bandzie szpiegów, która od kilku lat pracowała w Szwecji na żołdzie Rosji. Nastroje ludności szwedzkiej wybuchły obecnie potężnie z powodu zestrzelenia nad Bałtykiem samolotu szwedzkiego przez samoloty sowieckie, gdy tenże poszukiwał innego samolotu szwedzkiego, prawdopodobnie także zestrzelonego przez sowieckie myśliwce.

• • •

Sztokholm. — Wiadomość o zestrzeleniu przez sowieckie wojskowe myśliwce bezbronnego wodnopłatowca szwedzkiego na międzynarodowych wodach na Bałtyku wywołała powszechne oburzenie wśród mieszkańców stolicy Szwecji oraz w całym społeczeństwie. W Sztokholmie odbyły się przed gmachem ambasady Rosji wielkie manifestacje antysowieckie, podczas których rozlegały się okrzyki, że należy powiesić Stalina. Pomimo akcji policji z tłumu padły kamienie na gmach ambasady sowieckiej w Sztokholmie.

*

Szwecja zaprotestowała przeciw zestrzeleniu jej samolotu i szpiegowskiej akcji dyplomatów rosyjskich

Sztokholm. — Komunikat szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagr. podał, że poza protestem przeciwko zestrzeleniu samolotu szwedzkiego przez sowieckie wojskowe myśliwce, premier Szwecji, Erlander zaprotestował wobec ambasadora sowieckiego, Rodionowa przeciwko działalności szpiegowskiej niektórych dyplomatów sowieckich w Szwecji. Premier zapowiedział, że rząd szwedzki będzie zmuszony podjąć odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze, by przeszkodzić dyplomatom sowieckim w prowadzeniu innej działalności poza dyplomatyczną.

W nocie wystosowanej do Moskwy rząd szwedzki domaga się ukarania winnych lotników sowieckich oraz odszkodowania za ich wyczyn.

Jak sowieckie myśliwce napadły na samolot szwedzki

SZTOKHOLM. — Szwedzkie Ministerstwo Lotnictwa podało do wiadomości, że w poniedziałek rano o godzinie 4 minut 10 szwedzki wodnopłatowiec, typu „Catalina" został zaatakowany przez dwa sowieckie myśliwce odrzutowe typu „Mig-15", 50 km na północny zachód od wyspy Dagoe na międzynarodowych wodach Bałtyku.

Samolot „Catalina" prowadził poszukiwania za zaginionym od ubiegłego piątku „Dakotą", szwedzkim samolotem ćwiczebnym.

Władze szwedzkie podkreślają, że samolot „Catalina" nie był uzbrojony i był wyposażony jedynie w urządzenia, by nieść pomoc zaginionym na morzu.

Po otrzymaniu ognia ze strony dwóch „Mig-15" wodnopłatowiec „Catalina" próbował zawrócić do swojej bazy.

Wodnopłatowiec widziany był jeszcze w 8 minut po ataku, jak leciał na niskiej wysokości w kierunku zachodnim. W następstwie jednak ognia i uszkodzeń, wodnopłatowiec „Catalina" wpadł do morza. Załogę w liczbie 7 ludzi wyratował niemiecki statek „Muensterland". Dwóch lotników jest rannych od 20-milimetrowych kul sowieckich myśliwców. Uratowani lotnicy szwedzcy oświadczyli, że byli atakowani 7 razy przez sowieckie myśliwce. Ranny kapitan przebywa w szpitalu w Finlandii.

W wielkim procesie szpiegowskim w Sztokholmie główny szpieg sowiecki przyznał się, że pracował od 10 lat dla Rosji

Sztokholm. — W czasie poniedziałkowego procesu w Sztokholmie przeciwko 7 szpiegom sowieckim, główny oskarżony, Fritiof Enbom przyznał się, że zorganizował piątą kolumnę w Szwecji, która działała na rzecz Rosji oraz że uprawiał szpiegostwo od 10 lat. Grupa jego liczyła w północnej Szwecji 200 osób i miała w razie wojny pomagać w opanowaniu szwedzkich fortyfikacji w Boden w północno-wschodniej Szwecji oraz w sabotowaniu ruchu kolejowego. 7 oskarżonych zbierało informacje wojskowe i przekazywało je agentom sowieckim.

Działalność obecnej grupy szpiegowskiej wykryta została w lutym br. podczas gdy już 21 września 1951 roku podoficer szwedzkiej Marynarki Wojennej, Anderson został aresztowany a następnie osądzony za wydanie szpiegom rosyjskim ważnych dokumentów wojskowych, dotyczących obrony Szwecji.

Prasa szwedzka podkreśla, że oba procesy szpiegowskie wskazują, iż dyplomaci sowieccy byli zamieszani w tę akcję oraz, że Rosja opłacała suto całą tę robotę.

Opinia publiczna w Szwecji domaga się podjęcia zdecydowanych kroków, by położyć kres tej wrogiej Szwecji działalności.

Marsz. Juin na 36. rocznicy bitwy pod Verdun

VERDUN. — Marszałek Juin, generalny inspektor francuskich sił zbrojnych, w niedzielę, 22 czerwca będzie przewodniczył uroczystościom, upamiętniającym 36. rocznicę zwycięstwa pod Verdun i 400-lecie przyłączenia go do Francji.

*

Parlament włoski ratyfikował plan Schumana

Rzym. — 265 głosami przeciwko 98 włoska Izba Reprezentantów ratyfikowała w poniedziałek wieczorem umowę o utworzeniu w zach. Europie wspólnego rynku węgla i stali (plan Schumana).

W ten więc sposób Parlamenty wszystkich 6 zainteresowanych krajów ratyfikowały już tę umowę.

Zaginął statek rybacki z 9 ludźmi

LORIENT. — Poszukiwania za statkiem rybackim „Aliette-Jackie", na pokładzie którego znajdowało się 9 ludzi, są dotychczas bezowocne. Statek opuścił port w Lorient, w dniu 26 maja br. udając się na połowy morskie w rejonie Irlandii. Inny statek rybacki „Marys", który również prowadził połowy na tych wodach, wrócił do Lorient w dniu 10 czerwca, straciwszy kontakt z „Aliette-Jackie". Na żądanie władz portowych wodnopłatowiec z Brestu przeprowadził lot nad Kanałem La Manche oraz nad wodami na południe od Irlandii, w poszukiwaniu za zaginionym statkiem. Niestety nie znaleziono śladu „Aliette-Jackie".

Utonęli podczas pracy

AGEN. — Czterej robotnicy, stojąc w łodzi, umacniali w tych dniach filar mostu nad kanałem w Agen. Nagle łódź wywróciła się. Dwaj robotnicy utonęli.

Uczczenie apelu gen. de Gaulle z 18 czerwca 1940

PARYŻ. — We wtorek wieczorem odbyła się na sali Wagram manifestacja ku uczczeniu 12. rocznicy ogłoszenia apelu gen. de Gaulle z Londynu, wzywającego w r. 1940 do oporu i dalszej walki przeciw Niemcom. W manifestacji tej uczestniczyli obok gen. de Gaulle jego towarzysze z Ruchu Oporu w Londynie.

W środę o godz. 18.30 gen. Martial Valin, generalny inspektor lotnictwa zapali o znicz na Grobie Nieznanego Żołnierza pochodnię, która zostanie przewieziona na Mont Valérien, gdzie spoczywają rozstrzelani przez Niemców członkowie Ruchu Oporu. Gen. de Gaulle zapali tam pochodnią płomień na nagrobku, łącząc w ten sposób ofiarę bohaterów dwóch wojen.

Force-Ouvrière uważa obniżki cen za niewystarczające

PARYŻ. — Egzekutywa Force-Ouvrière dokonała na niedzielnym zebraniu przeglądu ogólnego położenia. W wyniku obrad stwierdziła, że dotychczasowe obniżki cen są niewystarczające oraz oświadcza, że projekt rządowy o ruchomej skali płac „nie odpowiada ani pragnieniom pracujących ani odprężeniu społecznemu, niezbędnemu dla sprawiedliwej poprawy położenia gospodarczego".

Ciężarówka wjechała do zakładu fryzjerskiego

3 zabitych, 4 rannych

ALEKSANDRIA. — Ciężko załadowany samochód wjechał do zakładu fryzjerskiego w Aleksandrii. Trzech klientów, których właśnie obsługiwano w tym czasie, poniosło śmierć. Cztery inne osoby, a to 3 fryzjerów oraz kierowca ciężarówki, odniosły ciężkie rany.

Ibn Seoud ojcem po raz 64.

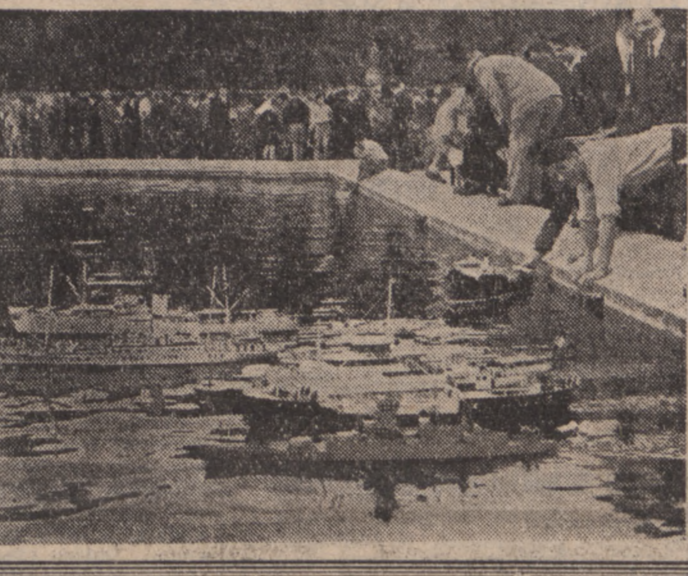
Mekka. — Król Ibn Seoud, który ma obecnie 75 lat, został ojcem poraz 64 w swym życiu.

Malik zwołuje Radę Bezpieczeństwa, by oskarżać Aliantów, walczących na Korei

LAKE SUCCESS. — Przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa w czerwcu br. jest sowiecki delegat Malik. Zwołał on na środę posiedzenie Rady, na której przedstawi sprawę rzekomej wojny bakteriologicznej na Korei oraz sprawę przyjęcia nowych członków do O.N.Z. Jak wiadomo delegacje alianckie odrzuciły sowieckie oskarżenia o rzekomej wojnie bakteriologicznej na Korei i zażądały zbadania tych oskarżeń przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Rosjanie i komuniści chińscy i koreańscy uchylili się od przeprowadzenia bezstronnej ankiety międzynarodowej.

Okręty wojenne i statki handlowe w zmniejszonych rozmiarach

Młodzież i dorośli z dumą przedstawili w basenie ogrodów Tiuleryjskich wspaniałe statki, wierne reprodukcje okrętów wojennych i statków handlowych. Małe arcydzieła wzbudziły podziw widzów.



(Foto: Record)

Mimo że Wschodnie Niemcy posiadają policję uzbrojoną w tanki i artylerię

Grotewohl zapowiedział obecnie utworzenie narodowej armii we wschodnich Niemczech

Lipsk. — Przemawiając w poniedziałek do 1.700 byłych nazistów i b. członków armii hitlerowskiej na konferencji partii narodowo-demokratycznej w Lipsku, premier wschodnio-niemiecki, Grotewohl podał oficjalnie do wiadomości, że Niemcy wschodnie tworzą narodową armię dla obrony swoich granic przed rzekomo „agresywnymi odziałami zachodnich Niemiec".

Grotewohl powiedział, że niemiecka wschodnia republika ludowa musi się bronić, by ocalić pokój przez uruchomienie swoich własnych sił zbrojnych. Dodał on, że uzbrojenie Niemiec wschodnich zostało **jednomyślnie przyjęte w ubiegłym tygodniu na tajnej sesji przywódców wszystkich partyj w strefie sowieckiej.**

Grotewohl atakował układy Niemiec federalnych podpisane z trzema mocarstwami zachodnimi i nazwał je świstkami papieru bez wartości. Premier wschodnio-niemiecki podkreślił, że policja ludowa utworzyła pas bezpieczeństwa na pograniczu z zachodnimi Niemcami, przeciw atakowi planowanemu jakoby przez Amerykanów.

Blank broni układów o europejskiej wspólnocie obronnej, gdyż „Niemcy same nie oparłyby się atakowi ze Wschodu"

BONN. — Główny kierownik obrony narodowej w rządzie Adenauera, Blank, w przemówieniu do studentów zachodnio-niemieckich oświadczył, że błędem byłoby sądzić, jakoby nawet armia niemiecka mogła oprzeć się agresji od Wschodu. Republiki federalnej nie stać na utworzenie sił, które mogłyby odeprzeć agresję od Wschodu, gdyż wymagałoby to uruchomienia 60 dywizyj oraz zapewnienia sobie odpowiedniej ilości nowoczesnego sprzętu oraz materiałów pomocniczych. Niemcy zachodnie nie byłyby w stanie wytrzymać gospodarczo takich ciężarów. Niemcy neutralne stałyby się prędzej czy później ofiarą Sowietów. Blank podkreślił przeto, że tylko w ramach armii europejskiej wspólnoty obronnej, możliwą jest wspólna obrona przed ewentualną agresją ze Wschodu.

Hrabina Krystyna Skarbek, bohaterka walki podziemnej z Niemcami, posiadająca najwyższe odznaczenia francuskie i brytyjskie

zasztyletowana w Londynie

LONDYN. — Piękna polska hrabina, 37-letnia Krystyna Skarbek, z domu Giżycka, która w czasie drugiej wojny światowej pracowała w służbie wywiadu alianckiego i za swoją wspaniałą postawę i bohaterskie wyczyny oprócz francuskiego „Croix de Guerre", otrzymała „Medal Imperium" Brytyjskiego oraz „George Medal", a więc dwa najwyższe odznaczenia jakie może otrzymać w Anglii kobieta za czyny wojskowe, została zasztyletowana w jednym z hoteli londyńskich.

Krystyna Skarbek przyjęła ostatnio nazwisko Grandville.

Morderca Krystyny Skarbek, 41-letni portier pewnego klubu londyńskiego, Dennis Muldowney został aresztowany. W chwili ujęcia go przez policję, przyznał się on do zabójstwa, dodając. „chodźmy stąd i skończmy z tym".

Pani Skarbek pracowała ostatnio jako stewardka na statku „Winchester Castle", który kursował między Anglią a Południową Afryką. Powróciwszy w ub. piątek z podróży, zatrzymała się w hotelu Shelbourne, przy Kensington. W niedzielę wieczorem kiedy wchodziła po schodach do swojego pokoju, po przechadzce z pewnym znajomym, zaczepił ją jakiś mężczyzna, prawdopodobnie Muldowney. Lokatorzy hotelu usłyszeli w pewnej chwili krzyk „weźcie go ode mnie". W chwili później znaleziono ją leżącą na schodach z raną śmiertelną w piersiach.

Krystyna Skarbek, która jako panna Giżycka była przed wojną wybrana pewnego razu „królową piękności" w Warszawie, unikała rozmów o swych wyczynach wojennych.

Wyzwanie śmierci

Kiedy wybuchła wojna, pani Krystyna Skarbek znalazła się we wschodniej Afryce. Pierwszym statkiem udała się do Londynu, gdzie zgłosiła się do służby wywiadu brytyjskiego.

Ze względu na znajomość kilku języków, została natychmiast przyjęta. Wkrótce powierzono jej szereg bardzo trudnych i niebezpiecznych zadań. Najpierw została zrzucona przy pomocy spadochronu na Węgrzech. Jej zadaniem było zorganizowanie tajnych dróg komunikacyjnych z Polską. Kilkakrotnie przekraczała potajemnie granicę węgiersko-polską, nawiązując łączność z pierwszymi grupami partyzanckimi w Kraju i tworząc nowe placówki.

Zorganizowała punkt przejścia, dzięki któremu setki żołnierzy polskich, którzy uciekli z niemieckich obozów jenieckich, zdołały przedostać się na Zachód.

W czasie wykonywania tych zadań, Krystyna Skarbek wpadła dwukrotnie w ręce Gestapo. Za każdym razem udało się jej jednak uciec. Ostatni raz przeszła do Londynu poprzez Środkowy Wschód.

Po krótkim pobycie w Anglii, została zrzucona jako spadochroniarz we Francji, celem współpracy z francuskimi „makistami".

Występowała tutaj jako Jacqueline Armand. Wkrótce staje się bohaterką francuskiego Ruchu Oporu. Między innymi wtargnęła ona pewnego razu do biura Gestapo, by uwolnić stamtąd jednego ze swych dowódców, podpułkownika Cammaerts, skazanego przez Niemców na śmierć.

Pa lądowaniu oddziałów alianckich we Francji, Krystyna Skarbek przeniosła się do północnych Włoch, gdzie współpracowała z tamtejszym Ruchem Oporu, aż do zakończenia działań wojennych na tym terenie. Po wojnie została zaangażowana jako sekretarka w Dowództwie Wojsk Brytyjskich w Kairze.

Prowadziła tutaj życie spokojne, starając się zapomnieć o swych wyczynach wojennych, które, jak podkreśla prasa angielska, były jedne z najbardziej bohaterskich i najniebezpieczniejszych w czasie ostatniej wojny. Rok temu przechodzi do pracy na statkach transoceanicznych jako stewardka.

Policja angielska nie przypuszcza, by zamordowanie Krystyny Skarbek miało jakiś związek z jej działalnością w czasie wojny. Sądzi się raczej, że tłem tego zabójstwa była zazdrość.

P.P.S. a odbudowa „Jedności Narodowej"

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

LONDYN, w czerwcu 1952.

Występ p. Zaremby (P.P.S.) na radzie politycznej, żądającego wszczęcie rozmów porozumiewawczych z Polskim Nar. Komitetem Demokratycznym, w szczególności z prezesem Mikołajczykiem i Popielem jest przedmiotem licznych rozmów w londyńskich kołach politycznych. Zwłaszcza, że p. Zaremba odrzucił pogląd p. Zdziechowskiego, przewodniczącego Komitetu rady, że należy wyczerpać wszelkie możliwości dogadania się z p. Zaleskim, jako już nieaktualne. Daremnie p. Arciszewski próbował łagodzić ostrze wystąpienia p. Zaremby, dając do zrozumienia, że powinna być mowa jedynie o możliwościach dalszego rozszerzenia „rady politycznej".

Wśród endeków i grupy p. R. Piłsudskiego panuje duże niezadowolenie z powodu tego wystąpienia p. Zaremby, które nazywają demagogicznym. Nie ma jednak wśród tych sfer wątpliwości, że p. Zaremba ma za sobą większość C.K.W. P.P.S. Zwolennicy dalszego układania się z „rządem" Zaleskiego mają jedynie nadzieję, że, jeśli nawet P.P.S. poszłaby na rozmowy z P.S.L. poza Komitetem, to przeciwnicy „Jedności Narodowej" wśród P.P.S. byliby w stanie tak manewrować w tych rozmowach, by spowodować ich rozbicie i następnie zrzucać odpowiedzialność na p. Mikołajczyka.

Zdaniem wymienionych powyżej sfer, wystąpienie p. Zaremby jest echem wzmagającego się nacisku Komitetu wolnej Europy na dojście do porozumienia pomiędzy polskimi stronnictwami w kierunku wyłonienia jednolitej reprezentacji demokratycznej politycznego uchodztwa polskiego. Nie ulega też wątpliwości, że brytyjskie Str. Pracy stara się wpływać podobnie na swoich przyjaciół w P.P.S.

Wśród rzeczników polskiego obozu demokratycznego w W. Brytanii wystąpienie p. Zaremby wywołało bardzo korzystne wrażenie i wszyscy życzą mu powodzenia. Chodzi jedynie o to, czy w P.P.S. naprawdę wzięły górę elementy dążące do jedności. Jeżeli tak, to endecy z ich uporem uznawania „urzędu Prezydenta" itd. mogliby się znaleźć w odosobnieniu. Ostatnio bowiem, pod wpływem raportów p. Lipskiego, rozdającego hojnie ordery działaczom Polonii Amerykańskiej, p.p. Zaleski i Anders coraz bardziej uważają dogadanie się z jakimikolwiek „partiami" za zbyteczne. Liczą oni bardzo na poparcie p. K. Rozmarka w tym względzie, a nawet grożą po cichu „Radzie Politycznej" rzekomymi „rewelacjami" na temat źródła jej „subsydiów". — Plotki na ten temat zupełnie już zatruwają atmosferę londyńską i tak już przesyconą pretensjami o użytkowanie „skarbu narodowego" i o losy różnych „funduszów" (n.p. milionowego „mieszka" dolarowego płk. Kamińskiego). W każdym razie wśród sanatorów przeważa jeszcze zdanie, jakoby p. T. Arciszewski nadal stanowczo wolał porozumieć się z nimi, niż z p. Mikołajczykiem, i że dlatego p. Zaremba będzie miał z nim ciężki orzech do zgryzienia.

Zobaczymy!

Ar.

Poszukiwania broni u komunistów w dep. Var

Toulon. — Rewizje u działaczy komunistycznych w Tulonie i w dep. Var, w celu odnalezienia składnic broni i amunicji, trwają nadal. Siedem rewizyj przeprowadzono w Saint-Mandrier. Okazało się, że niektórzy działacze w ostatnich dniach przeprowadzili się i zdążyli usunąć kompromitujące ich dowody.

U pewnego komunisty w dep. Var policjanci znaleźli wiele granatów i środków wybuchowych. Osobnik ten oświadczył sędziemu śledczemu, że z środków wybuchowych sporządza naboje myśliwskie. Pozostawiono go na wolności, ponieważ utrzymuje ośmioro dzieci.

Usiłował skraść środki wybuchowe

KOLMAR. — Dwaj stróże kopalni potasu Św. Teresy w Hensisheim zatrzymali wieczorem Bernarda Klekotę, który wyłamawszy drzwi, wtargnął do składnicy środków wybuchowych. Klekotę osadzono w więzieniu w Kolmarze. Pisma francuskie podają, że Klekota był znanym w okolicy działaczem komunistycznym.

*

Jacques Duclos chciałby interpelować rząd

Paryż. — Aresztowany poseł komunistyczny, Jacques Duclos, skierował list do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, powiadamiając go o swoim zamiarze interpelowania rządu w sprawie okoliczności swojego aresztowania, co mogłoby tylko nastąpić, gdyby został zwolniony. Władze oświadczają, że wszelki materiał dotyczący aresztowania Jacques Duclos, jest w posiadaniu Zgromadzenia Narodowego.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Głos Polki z Wychodztwa

Wycia — wrzaski — gwałt — rety przeciw ekspulsji! Jakżeż niechętnie wracają pod reżim ci, co zachwalają nam swój „postęp"... asy... spece...

Żaden wracać jednak nie chce!

Jestem starą emigrantką i porównując pisma wychodzące w polskim języku na wychodźtwie, wyróżniam „Narodowca" za jego walkę o niepodległość Polski i zdrowe przewodnictwo emigracji. Ostrzega nas słusznie abyśmy nie szli na lep haseł i sloganów Targowiczan wysługujących się obcej ekspozyturze, t.j. Kremlowi, okupującemu naszą Ojczyznę w „imię przyjaźni słoneczka" — „ojca ludów".

Oburzą mię do głębi absurdalny chwyt „Gazety" paryskiej, zasłaniającej się wychodztwem i odwołującej do ogółu wychodztwa przeciw ekspulsjom, czyli przeciw powrotowi do raju ludowej republiki asów i piewców reżimowych rządów. Czy to nie jest zdradą wobec reżimu, wstrzymywać np. protestami i rezolucjami, czy petycjami wyjazd na łono reżimu najzdolniejszych agentów. — Przecież Francja posiada ewidencję każdego cudzoziemca i bez powodu nikt nikogo z domu nie wyrzuca, a ci którzy nas bałamucą i chcą prowadzić na manowce, niechże sobie jadą. Poco ich zatrzymywać na „zgniłym" Zachodzie, jeśli gospodarze kraju uważają ich za niepożądanych.

Czy my wraz z „Narodowcem" mamy kondolencje ekspozyturze reżimu z tego powodu składać?

Gdzie logika i czego chce od ogółu wychodztwa „Gazeta" reżimowa, odwołując się do jego opinii. Co za sens wstrzymywać od wyjazdu takich zasłużonych reżimowi asów, pomagających budować „Socjalistyczną Republikę Sowiecką"?

Poco protestować — przecież takie ekspulsje powinny być dobrodziejstwem, po pierwsze, odciążają skarb państwa, bo gratisowo reżimowcy wracają na łono zaprzedanej Ojczyzny, następnie powiększa się ilość rąk do pracy w socjalistycznej, ludowej republice, czyli rezerwacie sowieckiej Rosji!

Wychodztwo zdrowo myślące, powinno przyklasnąć powrotowi każdego reżimowca do Ojczyzny, zwłaszcza powrotowi asów.

Poco protestować przeciw powrotowi w pielesze reżimowego raju? Gdzie logika „G.P."? Szary ogół się zachęca i plecie brednie o „dobrobycie" i „szczęśliwym" życiu, lecz dla asów to jest nieszczęście!

Czy nie jest to zdradą wobec szczęśliwej — socjalistycznej i ludowej Ojczyzny!"

Co za paradoks: szare masy nawołuje się do powrotu i obiecuje szczęśliwy byt pod knutem i nachajką. — a gdy propagandzistom przyjdzie przymusowo jechać, opierają się przeciw powrotowi i chcą się chować za „plecy protestów wychodztwa". Przecież spece i asy potrzebniejsi winni być tam, ani „Narodowiec" ani zdanie wychodztwa polskiego spod sztandaru Orła Białego i „Częstochowskiej Pani" nic na to nie pomogą.

Kalumnie szmatławca paryskiego, tytułującego się „G.P.' są pogrążeniem tejże gazety, a podnoszą autorytet „Narodowca", który nam wskazuje zdrowy kierunek i ostrzega wychodztwo, wskazując mu na rozdrożu, dobrą właściwą drogę. Dlatego „Narodowiec" jest i pozostanie najpoczytniejszym organem naszym wolnych Polaków — nie uznających ani rządów masończyków londyńskich, ani reżimowców warszawskich. „Narodowiec" jest z nami jako wolny z wolnymi i niezależny! Walczy dzień w dzień z targowiczanami o Polskę wolną i niepodległą i nigdy go nie zmogą złe moce.

Wiemy i czujemy, że z „Narodowcem" na czele,
Zdziałamy dobrego wiele.
My, wolni Polacy — w nieszczęściu jednacy —
Nie chcemy niewoli, ni sowieckiej doli...
Nie chcemy Wermachtu...
Ni żadnych konszachtów!!!
Ni z Rosjanami ani też z Niemcami,
Obydwoma naszymi od wieków wrogami.
Za klęski Ojczyzny,
Za Narodu blizny,
Chcemy Polski wolnej — wolnej i niepodległej,
Ani Pieckowi ni Adenauerowi,
Ni Rokkosowskiemu, ani Stalinowi,
Lecz Ojczyźnie oddamy się w służbę, Krajowi!
Targowica precz, nie wrócimy wstecz.
Historia pisze zgłoski...
Pod Sztandar Częstochowskiej
Naszej Pani stań!!!
Orzeł biały się szamoce,
By zrzucić kajdanów moce.
My mu nieśmy dań!
I pomóżmy zrzucić pęta,
Niech zginie przemoc przeklęta,
Wolna Polsko wstań!
„Narodowcu" prowadź nas,
By obudzić naród w czas...
My, przed tronem Częstochowskiej,
Królowej Korony Polskiej,
Ukorzmy się wraz!!!
By nam wolność przywróciła
I Królową naszą była.
Jak pradziadom wraz z Sobieskim,
Zawsze obraz Częstochowskiej
Drogowskazem był.
O Królowo naszej Polski,
Dodaj Ty nam sił;
Obudź ducha nam w rycerzach,
Nen na krańcach, na rubieżach
Wilna, Lwowa i nad Odrą —
Odzyskaną rzeką modrą...
Która z Kraju aż do morza
W dal poniesie nasze zboża.
Pani Nasza dodaj sił,
By kraj nasz znów wolnym był!!!
Polskę naszą ukochaną
Przedmurzem od wrogów zwaną!
Wolną nam ją Boże daj,
By okowy zrzucił kraj.

„TONIA".

Sprawca morderstwa zgłosił się do władz, aby uratować czterech niewinnie skazanych

BRUKSELA. — Omyłka sądowa została ujawniona w Belgii dzięki przyznaniu się prawdziwego sprawcy zbrodni, w kilka dni po skazaniu przez sąd kilku niewinnych. Chodzi o dramat z czasów Ruchu Oporu i Wyzwolenia. Gospodarz z wioski Meenseel Kiezegen, nazwiskiem Pittomvils, podejrzany o współpracę z wrogiem, został zastrzelony w swoim domu w r. 1945. Zabójcy nie zdołano wykryć. Jednakże na podstawie dość poważnych poszlak, skierowano podejrzenia na czterech mieszkańców wioski, znanych z nienawiści do Pittomvilsa. Stanęli oni w ub. tygodniu przed sądem przysięgłych Brabancji. Czterej oskarżeni zostali skazani na 10 lat przymusowych robót.

Prawdziwy morderca sam oddał się w ręce władz. Jest nim inny gospodarz z tej samej wioski. W liście do prokuratora wyjaśnia, jak i dlaczego zabił Pittomvilsa. Zeznanie jego potwierdziło siedmiu wieśniaków, którzy uczestniczyli w ekspedycji karnej. Żaden z nich nie był niepokojony podczas śledztwa. Umówili się, że zadenuncjują się sami, gdyby oskarżeni nie zostali uwolnieni.

Podobnie jak w Phalempin zamordowano 4-letnią dziewczynkę polską w Ameryce

NEWARK (w stanie Nowy Jork). W tych dniach, jak donoszą polskie pisma amerykańskie, odbył się pogrzeb 4-letniej Marysi L. Wargo, córki Marii i Andrzeja Wargów, zam. p.nr. 246 Van Buren ul. Mała Marysia — jak mówi policja — została zaduszona przez sąsiadkę pp. Wargów, Annę De Nike, lat 36. Pogrzeb odbył się z domu żałoby do kościoła św. Kazimierza, gdzie nabożeństwo żałobne odprawił ks. prałat Paweł Knappek. Trumnę zamordowanej nieśli młodzi chłopcy z polskiej szkoły parafii św. Kazimierza, a między tymi był brat zamordowanej, Tomasz, lat 10. Zwłoki pochowano na cmentarzu św. Krzyża.

Matka zamordowanej dziewczynki jest nieutulona w żalu. Powiada, że „morderczyni powinna być skazana na śmierć, że krzesło elektryczne to za lekka dla niej kara".

Druga córka de Gasperi'ego wstąpiła do klasztoru

RZYM. — Lucia de Gasperi, druga córka premiera włoskiego, wstąpiła do klasztoru. Śluby złożyła w niedzielę, w kościele sióstr Wniebowzięcia. Łucja de Gasperi jest obecnie siostrą Marią-Łucją w zakonie sióstr Wniebowzięcia, które poświęcają się głównie nauczaniu dzieci robotniczych.

Największy i najszybszy statek Stanów Zjedn.

Gdy dnia 3 lipca statek „United States" wypłynie z Nowego Jorku w pierwszą podróż do Europy, będzie się znajdował pod komendą jednego z najlepszych marynarzy Stanów Zjednoczonych.

Kapitanem tego największego i najszybszego amerykańskiego statku jest Harry Manning.

Nowy statek ma 330 metrów długości i będzie mógł pomieścić 2.000 pasażerów. Został on pobudowany z materiału pochodzącego z 38 na 48 stanów amerykańskich, dlatego też otrzymał nazwę „United States" (Stany Zjednoczone).

Kapitan Manning, który odpowiada za całość statku i życie posażerów, osobiście wyznaczy trasę dla statku i ureguluje jego szybkość. W czasie zimy, gdy morze jest bardzo niespokojne będzie on musiał dużo czasu spędzić na mostku kapitańskim.

Kapitan Manning odznaczył się szczególnie w ratowaniu, skąd zyskał sobie międzynarodową sławę i otrzymał liczne odznaczenia zagraniczne, między innymi francuską odznakę Zasługi morskiej i włoski Medal Ratownictwa. W r. 1929 był on kapitanem statku ratowniczego, który ocalił załogę włoskiego statku „Florida".

Odwaga, zdolność przewidywania i zmysł obowiązku w obliczu niebezpieczeństwa, oto jego charakterystyka. Przewożąc pasażerów i towary do odległych krajów, będzie się on przyczyniał do rozwoju wzajemnego zrozumienia i przyjaźni pomiędzy narodami.

Przedstawiciele 19 krajów należących do Komitetu emigracyjnego dla Europy omawiają w Waszyngtonie sprawę przeludnienia Europy

Genewa. — Tymczasowy dyrektor Międzypaństwowego Komitetu dla spraw emigracyjnych z Europy Pierre Jacobsen, ogłosił przystąpienie rządu Izraela do Komitetu, co podnosi do 19 liczbę państw-członków.

10 czerwca Komitet zebrał się w Waszyngtonie w celu omówienia spraw związanych z przeludnieniem Europy i wyboru przyszłego dyrektora organizacji.

Tymczasowy dyrektor Komitetu przedstawił na konferencji szczegółowy raport prac organizacji od chwili rozpoczęcia przez nią działalności w lutym br. Raport przypomina, że w końcu kwietnia staraniem Komitetu wyjechało z Europy 32.000 emigrantów do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Ameryki Łacińskiej i Australii. Stanowi to prawie 1/4 ogólnej liczby emigrantów, wyznaczonej na pierwszy rok działalności Komitetu.

Oprócz Izraela, do Komitetu należą jeszcze następujące państwa: Australia, Belgia, Boliwia, Brazylia, Kanada, Chile, Dania, Stany Zjednoczone, Francja, Grecja, Włochy, Luksemburg, Paragwaj, Holandia, Federalna Republika Niemiecka, Szwajcaria i Wenezuela.

Inne państwa oraz międzynarodowe organizacje interesujące się zagadnieniami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi europejskiej emigracji, wysłały swych przedstawicieli na Konferencję do Waszyngtonu.

Rokowania w sprawie obrony obszaru Pacyfiku

LONDYN. — We wtorek premier Australii, Menzies odbył rozmowy z przedstawicielami rządu W. Brytanii na temat współdziałania Anglii w obronie Azji południowo-wschodniej oraz obszaru Pacyfiku.

Podobne rozmowy odbył już premier Menzies w Paryżu z francuskimi przywódcami politycznymi i wojskowymi. Premier Australii odwiedzi jeszcze Hagę, by zaciągnąć opinii, w jakim stopniu Holandia weźmie udział w tych planach.

Po rozmowach w Europie, premier Australii uda się do Stanów Zjednoczonych, by prowadzić w dalszym ciągu rokowania z amerykańskimi kołami wojskowymi.

Generał Ridgway w Rzymie

RZYM. — Naczelny dowódca armii atlantyckiej, generał Ridgway przybył w poniedziałek do Rzymu. Powitali go minister obrony narodowej, Pacciardi, szef sztabu, generał Marras, przywódcy wojskowi trzech armii oraz ambasador amerykański we Włoszech. We wtorek generał Ridgway złożył wizytę prezydentowi Włoch, Einaudi oraz premierowi de Gasperi. Po południu wyjechał on do Neapolu, kwatery głównej admirała Carney'a.

Wszelkie próby komunistów włoskich zorganizowania manifestacyj przeciwko naczelnemu dowódcy armii atlantyckiej zostały sparaliżowane przez surowe zarządzenia porządkowe władz państwowych. Generał Ridgway dokona następnie inspekcji oddziałów włoskich, oddanych pod komendę N.A.T.O.

Narady w Londynie w sprawie akcji na Malajach

LONDYN. — Głównodowodzący wojskami brytyjskimi na Malajach, generał Templer przybył do Londynu na rozmowy z brytyjskim ministrem kolonii, Lyttleton na temat sytuacji na wyspach malajskich oraz konieczności wzmożenia akcji oczyszczającej przeciwko uzbrojonym oddziałom komunistycznym.

Rosjanie zwracają jedynie 186 statków amerykańskich z 670 pożyczonych w czasie wojny

WASZYNGTON. — Delegacja sowiecka prowadząca rokowania z U.S.A. w sprawie zwrotu statków amerykańskich wypożyczonych Rosji w czasie wojny, wyraziła gotowość Rosji zwrotu 186 statków z 670, jakie U.S.A. wypożyczyły Rosji.

Dwoje dzieci poniosło śmierć pod gruzami dachu

AIX-EN-PROVENCE. — Straszny wypadek wydarzył się w „La Marchoue" pod Masbec. Troje dzieci bawiło się na tarasie opuszczonej fermy, gdy nagle zawalił się dach tarasu, miażdżąc dzieci.

Kiedy sąsiedzi przybyli, aby udzielić im pomocy, 6-letni Roger Marengo już nie żył. Jego 5-letnia siostra zmarła po kilku chwilach. Trzecie dziecko przewieziono do szpitala w stanie ciężkim.

Przypuszcza się, że troje dzieci spowodowało zawalenie się dachu tarasu, kołysząc się na drucie, łączącym belkę, podtrzymującą dach z murem.

2 samoloty norweskie zderzyły się w locie

Czterech zabitych

Oslo. — Dwa samoloty szkolne zderzyły się ze sobą w locie w pobliżu Trondheim. Czterech lotników zginęło.

Niemcy zachodnie sprowadziły w roku bież. 700.000 kwintali wczesnych ziemniaków

BONN. — Niemcy zachodnie w bieżącym roku sprowadziły wczesnych ziemniaków za sumę 1.400 milionów franków, czyli od 650 do 700.000 kwintali.

Zezwolenia przywozu zastrzegały jako ostateczną datę dzień 31 maja. Począwszy od 10 czerwca producenci niemieccy dostarczają na rynki własne ziemniaki i dlatego są chronieni przed konkurencją zagraniczną.

Kontyngent francuski został ustalony na 525 milionów franków, a włoski na 550 milionów. Hiszpania dostarczyła wczesnych ziemniaków za 175 milionów a Portugalia za 70 milionów franków.

W ubiegłym roku przywóz do Niemiec zachodnich wczesnych ziemniaków wynosił 300 tysięcy kwintali.

Jeśli chodzi o produkcję niemiecką, to w roku bież. zasadzono o dużo mniej wczesnych ziemniaków, niż w r. ub.

Zamachy i podpalenia w Tunisie

Rosnący ruch antysemicki wśród Arabów

Tunis. — Po okresie uspokojenia rozpoczęły się w Tunisie zamieszki. Dwie bomby eksplodowały w nocy w stolicy, jedna przed siedzibą R.P.F., druga przed domem Europejczyka, który wraz z żoną został ranny.

W kilku miejscach podpalono zbiory. Tramwaje i wozy policyjne w Tunisie zostały obrzucone kamieniami. W dzielnicy żydowskiej Tunisu doszło do starcia między Arabami i Żydami.

★

Tel Aviv. — Delegacja żydowska udała się do ministra spraw zagr. Izraela, by domagać się obrony Żydów w Tunisie przed wzrastającym antysemityzmem Arabów.

Rowerzysta zabił się podczas wyścigów w Douarnenez

Douarnenez. — Podczas wyścigów rowerowych, które odbywały się w Douarnenez, jeden z kolarzy, Jacques Bourdon, lat 18, uderzył w słup elektryczny, gdy podnosił łańcuch, nie schodząc z roweru.

Ciężko raniony w głowę, nieszczęśliwy kolarz zmarł wkrótce po wypadku.

Dwoje bliźniąt ciężko poparzonych

La Roche-sur-Yon. — Dwoje bliźniąt zostało ciężko poparzonych w Mortagne-sur-Sèvre, w Wandei. Przewieziono je do szpitala. Dziadek dzieci otworzył bańkę z gazem w pobliżu pieca kuchennego, w którym palił się ogień. Na skutek wadliwego działania aparatu, gaz rozprzestrzenił się w pokoju, zapalił się i wzniecił pożar.

Dobre wyniki pracy katolickiego Ośrodka Przygotowania do Małżeństwa

Montreal. — Katolicki Ośrodek Przygotowania do Małżeństwa w Montrealu (w Kanadzie) oświadczył, że liczba źle przygotowanych małżeństw jest zawsze jeszcze bardzo duża. W każdym razie należy stwierdzić znaczny postęp, gdyż dzięki kursom zorganizowanym przez Ośrodek, szczęśliwe ogniska rodzinne są wszędzie coraz liczniejsze. Trzeba widzieć z jakim zainteresowaniem młode pary zajmują się różnymi zagadnieniami, z którymi muszą się zetknąć w przyszłości.

Alkohol zgubił włamywacza

Nevers. — 50-letni robotnik rolny, Franciszek Renault, zamieszkały w Druy-Parigny (Nièvre), przebywając w Imphy (Nièvre), zdołał wtargnąć do składnicy hurtowego handlarza win. W ciągu godziny wypił wielką ilość win, likierów i różnych napojów alkoholowych. Wyszedłszy ze składnicy, padł bez przytomności na szosę. W kilka chwil później zmarł.

Pożar stajni wyścigowej w U.S.A.

Nowy Jork. — Olbrzymi pożar powstał w stajni wyścigowej na Long Island. Jeden chłopiec stajenny oraz 21 koni wyścigowych spaliło się żywcem.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Podczas audycji radiowej (program dowcipnych pytań i ciętych odpowiedzi) spytano starszego lekarza, czy wedle jego opinii starsi mężczyźni, w wieku powyżej 50 lat, winni nosić szelki czy paski? Eskulap z powagą odpowiedział: „Nie robi różnicy, byle tylko spodnie były odpowiednio zabezpieczone".

■ Szympans, będący własnością dr. Grzymka, dyrektora zoo we Frankfurcie, został tak wyszkolony przez swego właściciela, że kąpie regularnie kota syjamskiego.

Żniwa na Korei.



(Foto: Record)

Korzystając z przerwy w działaniach wojennych w następstwie rokowań o zawieszenie broni, wieśniacy koreańscy spieszą się z ukończeniem prac żniwnych.

Marsz. Alexander spotkał prezydenta Korei

TOKIO. — Po trzech dniach pobytu na Korei, po zapoznaniu się z sytuacją na froncie, brytyjski minister obrony narodowej, marszałek Alexander odbył w poniedziałek rozmowy z prezydentem południowej Korei, S. Rhee. W rozmowach tych uczestniczył również podsekretarz, S. Lloyd.

W niedzielę marszałek Alexander odwiedził obóz jeńców komunistycznych na wyspie Koje.

Obecnie delegacja brytyjska wyjedzie z Tokio do Kanady, a następnie do U.S.A.

Marszałek Alexander, charakteryzując sytuację wojskową wojsk O.N.Z. na Korei oświadczył, że położenie wojsk alianckich jest lepsze, aniżeli się spodziewał. Wojska O.N.Z. są doskonale uzbrojone oraz są w stanie przeciwstawić się nowej, ewentualnej ofensywie komunistycznej.

Seria eksplozyj w pobliżu Fusanu

30 tysięcy bezdomnych

FUSAN. — 25 kilometrów od Fusanu w południowej Korei zanotowano w poniedziałek rano serię eksplozyj w składach materiałów wojenych. Pierwsze kilka eksplozyj, w tym dwie poważniejsze a pięć innych słabszych wydarzyło się o godz. 11.20 czasu miejscowego. Dalsze eksplozje usłyszano w dwie godziny później. Eksplozje nastąpiły 1 kilometr od miejsca, skąd startował marszałek Alexander, udając się na wyspę Koje.

Dotychczas ustalono, że jest 1 zabity i 28 rannych. Straty materialne są znaczne. 30 tysięcy mieszkańców straciło dach nad głową. Spowodowanie eksplozji było dziełem partyzantów komunistycznych.

Chińscy komuniści palą żywcem trędowatych

Rzym. — Agencja „Fides" podała do wiadomości, że chińscy komuniści spalili ostatnio żywcem około 100 chorych w ośrodku dla trędowatych, w Hingchuang, w prowincji Yunnan. Komuniści zgromadzili trędowatych i po zabarykadowaniu wszystkich wyjść podpalili budynek.

Sprawa długów niemieckich

LONDYN (Od wł. koresp.). — W brytyjskich sferach finansowych przeważa zdanie, że wznowienie rokowań o załatwienie sprawy długów niemieckich ma szanse uniknięcia ponownego impasu. Rząd w Bonn stara się znaleźć wyjście, któreby mu umożliwiło uzyskanie nowych kredytów i które dałoby się pogodzić z koniecznością równoczesnego zapłacenia odszkodowania rządowi Izraela za straty poniesione przez Żydów. Niemieckie sfery gospodarcze w tym wypadku wywierają nacisk na rząd w Bonn, gdyż w obecnej sytuacji nie ma dla nich żadnej możliwości uzyskania kredytów zagranicznych.

r.

1.200 poległych komunistów w 6 dniach walki w zachodniej Korei

Tokio. — Komunikat 8. armii doniósł, że w wyniku 6-dniowych zaciętych ataków w zachodniej Korei, komuniści mieli 1.200 poległych. Kilka tysięcy innych komunistów odniosło rany i zostało wyłączonych z walki.

Rano w poniedziałek wojska alianckie odparły kilka ataków komunistycznych na zachód od Chorwon w środkowej Korei.

Koń wyścigowy dojną krową brytyjskiej partii komunistycznej

Londyn. — Organ brytyjskich komunistów „Daily Worker", który się znajduje w dość trudnej sytuacji finansowej zwrócił się ostatnio do swych czytelników z następującym apelem:

Prosi on nie zapominać o autorze rubryki o wyścigach, który często „dostarcza wygranych" i w dowód wdzięczności zrobić zbiórkę w czasie wyścigów, która dopomoże do podtrzymania dziennika.

Wcale niezły pomysł!

Dobrowolni rozbitkowie na morzu zatrzymali się na Minorce

MADRYT. — Dwóch dobrowolnych rozbitków, którzy usiłują przepłynąć Atlantyk na maleńkiej łodzi gumowej, chcąc wypróbować na sobie możliwości utrzymania się rozbitków na morzu, zatrzymało się w porcie la Ciudadela, na wyspie Minorce.

Strajk 32 tysięcy drwali w Kanadzie

VANCOUVER. — 32 tysiące drwali kanadyjskich przystąpiło do strajku dla poparcia swych żądań podwyżki zarobków o 25 proc.

Już pojutrze odchyli się przed czytelnikami rąbek tajemnicy, która od długich lat otacza

„Zaklęty Dwór"

Walerego Łozińskiego

Powieść pod tym tytułem, której druk „Narodowiec" rozpoczyna pojutrze, jest tak pełna tajemniczo powiązanych spraw, że trzyma ona czytelnika w zaciekawieniu aż do ostatniej stronicy.

„Zaklęty Dwór"

będzie podobał się napewno każdemu, dlatego Wasi przyjaciele i znajomi będą Wam wdzięczni za zwrócenie im uwagi na tę powieść.

---

204) (Ciąg dalszy)

— Jak mi się zdaje, kochany doktorze — rzekł do przybyłego — dostałem kulę w bok, zobaczno, proszę!...

Doktor zdumiony, wziął się do obejrzenia rany.

— Masz szczęście — powiedział — kula drasnęła tylko po wierzchu, ale jeszcze siedzi. Trzeba ją wyjąć natychmiast. Czy chcesz, żebym cię zachloroformował?

— Ba, to w takim razie będziesz potrzebował pomocnika?

— Ale to nie będzie nic wielkiego.

— A bez usypiania?

— Mogę sam się załatwić,

— Ponieważ życzę sobie zupełnego milczenia o tej małej katastrofie... wolę się tobie tylko powierzyć mój kochany...

— Dobrze, więc zabieram się do roboty, Gdzie tu jest świeża woda?

— W gabinecie, gdzie znajdziesz także karbol.

— Doskonale!

Operacja została zrobiona, kula wyjęta.

— Będziesz miał może jutro trochę gorączki, ale niema niebezpieczeństwa, — powiedział doktor. — A nadto wiem, że przy twojej odwadze przezwyciężysz tę komplikację. Przyjdę do ciebie jutro rano. Może trzeba zatelegrafować do pana Lemarchand? — dodał.

— Niechże pana Bóg broni! — odezwał się Andre. — On jest w Saint-Luc z moją siostrą i swoją wnuczką. Nie trzeba ich przestraszać!...

Epilog.

Horacy, jak wiadomo, pozostał w Gaskonii i zmartwił się ogromnie śmiercią Gratiena.

W ostatnich czasach przywrócił mu całe swoje zaufanie i przywiązanie.

Opłakiwał go też szczerze, nie podejrzewając, co za straszną zbrodnię ten łotr popełnił.

Nie można nawet zapewnić, czy w swojej naiwnej poczciwości nie wyrzucał sobie gorzko, że go kiedyś posądzał.

W Pikardii było zupełnie co innego.

Violetta, nie przypominająca sobie najmniejszego szczegółu z tej ostatniej, strasznej sceny, pozostała zdenerwowaną, osłabioną, chorą.

Pan Lemarchand, zaniepokojony jej stanem, wahał się z odjazdem, pomimo, że był bardzo niespokojny o Andre'go.

Nie otrzymawszy żadnej wiadomości od wspólnika, tak samo jak i od



hrabiego de Plessis, pragnął dowiedzieć się, jak się tam wszystko odbyło w Paryżu.

Pan Servian nie okazywał tego, ale tak samo wyglądał niecierpliwie jakiej wiadomości.

— Czyżby pan de Lacroix-Marbourg stchórzył w ostatniej chwili? — zadawał sobie pytanie.

Pan Lemarchand znając lepiej swojego wspólnika, powtarzał:

— Byle tylko ten łotr nie wyrządził mu znów jakiego figla, na swój sposób?...

Tak rozmyślali obydwa, na usilne prośby swego przyjaciela, pan Servian opóźnił swój wyjazd, kiedy nadeszły dzienniki, po które codziennie posyłano do Abbeville i pomiędzy różnymi wypadkami znaleźli co następuje:

„Na stacji w Tours, zawiadowca został zawiadomiony, że przedział pierwszej klasy był otwarty i próżny".

„Bagaże podróżnego, walizka i kołdra, starannie ułożone były na siatce na górze. Zatelegrafował po całej linii'.'

„Pomimo poszukiwań nic nie zostało wykryte, dopiero rano dróżnik znalazł na drodze, przy stacyjce Veuve-Mounteaux, trupa mężczyzny, poszarpanego do niepoznania.

„Śledztwo wykazało, że była to osobistość dobrze znana w wyższym świecie paryskim, hrabia Gratien de Plessis Saint-Luc. Są wszelkie przypuszczenia, że wypadnięcie było skutkiem nieostrożności, a nie zaś zbrodni. W kieszeniach nieboszczyka znaleziono znaczną sumę w biletach bankowych i w papierach.

„Śledztwo prowadzi się".

Servian blady był jak śmierć.

— Widocznie Pan Bóg czuwa nad uczciwymi ludźmi! — mówił. — A ten wypadek, jeżeli to był istotnie wypadek, oszczędził księciu de Lacroix-Marbourg strasznego zadania.

Violetty nie było.

Reine-Marie zimna, niewzruszona, odezwała się na to:

— Nie wyrządzi już żadnej krzywdy nikomu... Pan Bóg zmiłował się nad nami!... Dlaczego jednak Andre — dodała — nie daje nam żadnej o sobie wiadomości?

I zdjęta jakąś trwogą, powiedziała:

— Boże mój! dziadziu!... jeżeli on pozwolił uciec temu łotrowi, czy się co z nim nie stało!...

Załamała ręce.

— Boże! Boże! żeby mi on go tylko nie zabił!...

Pana Lemarchand porwały dreszcze.

Andre zabity!...

— Jedźmy! — zawołała Reine-Marie — jedźmy natychmiast!...

— Dla czegoż brać zawsze wszystko z najgorszej strony? — wtrącił Servian, którego bolała rozpacz dziadka i wnuczki. — Gdyby panu de Lacroix-Marbourg stało się co złego, to jużby zatelegrafowano o tym z pałacu, albo z huty. Złe nowiny prędzej przychodzą niż dobre!

Uwaga była słuszna i uspokoiła od razu hutnika.

Ale Reine-Marie nie chciała o niczym słuchać.

— Ja chcę jechać! — powtarzała.

— Dobrze! — oświadczył pan Lemarchand, idź, uprzedź Violettę a ja każę zaprzęgać do powozu.

Reine-Marie powiedziała swojej mateczce o śmierci Gratiena.

Margrabina, trzeba przyznać, przyjęła tę wiadomość dosyć obojętnie. Jednakże anielska jej dusza nie mogła odmówić kilka łez bratu swojego męża.

— Przy śledczym badaniu, będzie potrzebna zapewne obecność dziadka. Może zaraz jechać do Paryża. Ja z nim jadę. Skoro tylko Janina będzie zdrowszą tak, że będzie mogła wyjechać zatelegrafujcie. A dziadek i Andre przyjadą po was...

Wyjazd był dobrze upozorowany.

Violetta, Janina, a nawet doktor Bordier nie domyślali się niczego.

(Dokończenie nastąpi)

Propaganda sowiecka przedstawia kłamliwie rolnictwo francuskie

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w czerwca 1952 r.

Jest rzeczą najpewniejszą, pomimo kłamstw komunistycznych, że rolnictwo sowieckie pozostaje znacznie w tyle i musi dużo jeszcze włożyć pracy, aby dorównać krajom zachodnim.

O tym jednak oficjalna propaganda sowiecka nie chce nic wiedzieć. W kraju, który przygotowuje najazd jest rzeczą naturalną, że państwa na które ma ono zamiar rzucić swych żołnierzy, są przedstawiane jako niezdolne do wszelkiej obrony i znajdujące się w pełnym upadku. Taka sama była taktyka Hitlera i pamiętamy jeszcze te artykuły, które zapełniały szpalty pism hitlerowskich przez 1939 rokiem i przedstawiały Francję jako kraj wymierający.

Dlatego też bez żadnej niespodzianki znalazły się drogie dla hitlerowców „argumenty" w artykule ogłoszonym przez czasopismo armii sowieckiej „Nowe Czasy" pod tytułem „Przyczyny upadku rolnictwa francuskiego". Autor, „akademik" Kuzniecow, postarał się wyjaśnić sowieckim wojskowym, że rolnictwo francuskie jest najbardziej zacofane w świecie. Oto kilka wyjątków z tego artykułu, który się wyróżnia zupełną nieznajomością rzeczy i może nawet jest świadectwem całkowitej złej woli:

Kłamstwa o ugorach

„W naszych czasach — pisze Kuzniecow — rolnictwo francuskie należy w dużej mierze do dziedziny przeszłości. Czy można naprawdę mówić poważnie dzisiaj o tym rolnictwie, gdy przestrzeń ugorów stale się zwiększa i wydajność jest coraz to niższa?"

Ile twierdzeń, tyle kłamstwa, jak to doskonale stwierdzają urzędowe cyfry. Ilość ziemi leżącej odłogiem stale się zmniejsza we Francji: w r. 1862 było we Francji 5 milionów ha ugorów, w r. 1938 liczba ta zmniejszyła się do 1 542 000 ha a w r. 1950 do 1 405 000 ha. Jeśli znów chodzi o sprawę wydajności uprawnej ziemi i to tak pszenicy, żyta, kukurydzy i buraków cukrowych, to na ziemiach pierwszego gatunku osiągnęła ona rekord światowy, a przeciętnie biorąc przewyższyła wszędzie wydajność sowiecką.

Kuzniecow mówi dalej: „Zmniejszenie powierzchni zasiewów poświęconych uprawie zbóż jest jedną z następstw marshallizacji kraju, która wyraziła się w zmniejszeniu powierzchni tej uprawy i zasiewów pszenicy."

Zmniejszenie powierzchni obsianej zbożem nie datuje się od planu Marshalla, lecz rozpoczęło się w r. 1938. Jest ona wynikiem polityki cen uważanych za niedostateczne i postępu uprawy innych roślin, uważanych za więcej popłatne niż pszenica: w pierwszym rzędzie łąki, później rośliny oleiste, jarzyny, uprawa owoców itd. Zresztą to zmniejszenie się zostało powetowane przez wzrost przeciętnej wydajności.

Chociaż więc uprawa pszenicy utraciła 2 miliony ha od r. 1938, to jednak uprawa roślin włóknistych i oleistych zyskała 140 000 ha; owoców i jarzyn — 200 000 ha, sztucznych łąk — milion ha, uprawa traw 600 000 ha. Trzeba do tego dodać nową uprawę ryżu, której 18 000 ha dostarczyło 70 000 ton ryżu, czyli dwie trzecie ogólnego zużycia kraju.

Propaganda sowiecka nie wie o traktorach we Francji

Lecz artykuł „Nowe Czasy" szydzi z wszelkiej prawdy, jak świadczy o tym następujący ustęp: „O obniżeniu techniki rolnej we Francji świadczy wyraźnie kryzys, który nawiedził rolnictwo francuskie. W roku 1949 już ilość pługów zmniejszyła się o 175 000 w porównaniu z r. 1948, liczba siewników z 395 000 na 322 000, a liczba motorów elektrycznych zmniejszyła się prawie trzykrotnie (z 465 000 na 159 000)."

Możliwe, iż sowieccy chłopi, dla których został napisany niniejszy artykuł, wyobrażają sobie, że we Francji uprawia się jeszcze ziemię sochą. Otóż w samym tylko roku 1951 ilość traktorów zwiększyła się o 22 985 jednostek. W r. 1938 było we Francji 30 000 traktorów, w r. 1950 — 135 000, a już w końcu 1951 — 158 000. Nie jest więc tak bardzo złe podobne „obniżenie techniki", tymbardziej, że Sowiety mają jeden traktor na 400 ha, a we Francji jest jeden traktor na 156 hektarów. Jeśli znów chodzi o pługi, siewniki i motory elektryczne, to ich liczba stale się zwiększa.

Warto jeszcze przytoczyć jeden ustęp ze „studium" Kuzniecowa. Znajdują się w nim ustawicznie powtarzane kłamstwa propagandy komunistycznej:

„Proces wywłaszczenia jest świadectwem ruiny chłopów francuskich. Środowisko we Francji głosi, że małe i średnie chłopskie gospodarstwa rolne nie opłacają się i otwarcie stosują politykę wywłaszczenia. Corocznie tysiące chłopów są wypędzane ze swej ziemi i ich majątek jest sprzedawany na licytacji ze względu na nagromadzone długi. Odmawia się im umyślnie kredytów i zapomóg, pod pretekstem, że utrzymanie tych gospodarstw jest „nieusprawiedliwione".

„220 000 robotników rolnych mieszka w stajniach, w suszarniach i oborach. Polityka środowiska rządowego, marshallizacja kraju i wyścig zbrojeń doprowadziły do upadku najważniejszej gałęzi rolnictwa, pogrążając pracowitego chłopa francuskiego w nędzy i niedostatku."

Cele kłamliwej propagandy

Oto jak „akademicy" sowieccy i stalinowscy „urabiacze dusz" przedstawiają żołnierzowi sowieckiemu francuskie rolnictwo. Chodzi przecież o to, aby go przekonać, że przygotowywana przez Sowiety wojna jest przeznaczona do „oswobodzenia" nieszczęśliwego francuskiego narodu ze skrajnej nędzy; żołnierz sowiecki jest przytym zapewniany, że nie napotka na żaden opór ludzi, którzy popadli w skrajną rozpacz i że nieszczęśliwi rosyjscy chłopi żyją jak w raju, w porównaniu z piekłem krajów kapitalistycznych.

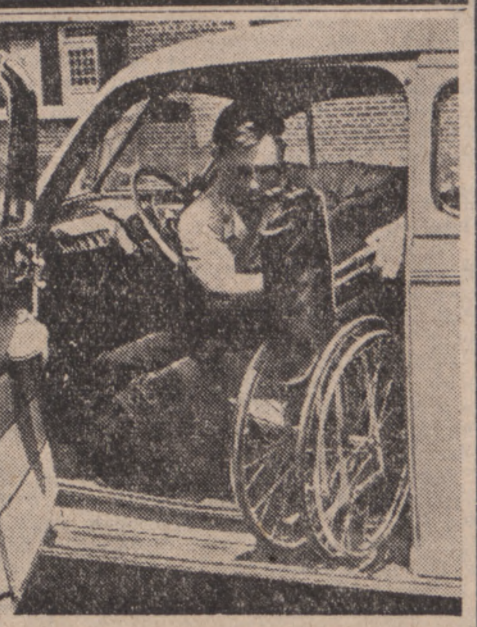
Ileż kłamstwa, ileż perfidii! Biedny chłop rosyjski wie mimo wszystko, że chłopi państw zachodnich mają najcenniejsze dobro, o jakim nie mogą nawet marzyć chłopi sowieccy: gdy się im źle dzieje, gdy są niezadowoleni mogą krzyczeć, poruszyć opinię publiczną, mają prawo należeć do takiej partii politycznej, jaka im się podoba, słowem mają wolność. Tej właśnie wolności brak rosyjskiemu chłopu. Dlatego też napewno niewielu znalazłoby się na Zachodzie chłopów, którzyby dobrowolnie zgodzili się na smutny los sowieckich kołchoźników.

A. R.

Pomoc dla b. kombatantów w Stanach Zjedn.

Organizacja b. kombatantów w Stanach Zjedn. przyznaje sumę 1.600 dolarów na zakup samochodu dla wszystkich byłych kombatantów z drugiej wojny światowej, którzy stracili conajmniej jedną kończynę. Nauka jazdy stanowi część programu tej organizacji. — Na zdjęciu: były kombatant - kaleka wciąga swój fotel do samochodu, specjalnie dla niego przystosowanego.

(Foto: Record)



Emigracja do Kanady

Ottawa. — Rząd kanadyjski postanowił ograniczyć do 100 lub 150 tysięcy liczbę imigrantów na rok 1952. W ub. roku liczba ta wynosiła 200.000.

Z kroniki żałobnej Polaków w Niemczech

Wspomnienie pośmiertne

Dnia 10. 6. 1952 r. w wypadku samochodowym zginął mój wierny współpracownik i kolega

ś.p. Jerzy DYZIO

ur. 31. X. 1926 roku w Warszawie

O czym zawiadamia wszystkich Jego krewnych i znajomych oraz Brata zamieszkałego w Belgii: VUCHT, Cité 57, Limburg.

Red. Józef Młot - Mróz

Tą drogą składamy serdeczne BÓG ZAPŁAĆ: Ks. kap. Wawrzyniakowi, kap. Dynerowi, kap. Pajdzińskiemu i kadrze oficerskiej OW, oraz wszystkim kolegom granatowym, którzy złożyli ostatnią przysługę Zmarłemu i przyczynili się do uświetnienia pogrzebu śp. Jerzego Dyzia.

Redakcja „Polskiego Zielonego Nurtu"
Frankfurt, w czerwcu 1952

Wiadomości z Włoch

Jedenaście ofiar pod gruzami domu

Tragedia spowodowana była tajemniczym wybuchem gazu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

MEDIOLAN. — Jedenaście zabitych, pięć ciężko rannych, dom całkowicie zrównany z ziemią, oto tragiczny bilans katastrofy, która się wydarzyła ostatnio na przedmieściu „Bovisa" w Mediolanie, a o czym krótko donosił „Narodowiec".

Szczegóły katastrofy przedstawiają się jak następuje:

Parę minut po godzinie drugiej w nocy, silny wybuch, słyszany w odległości pięciu kilometrów postawił na nogi mieszkańców całej dzielnicy. Nieliczni przechodnie, którzy o tej późnej godzinie przechodzili w pobliżu miejsca katastrofy opowiadają, że natychmiast po ogłuszającym huku zauważyli olbrzymią chmurę, która wzbiła się wysoko ku niebu. Przybiegłszy na miejsce przekonano się, że dom przy ulicy Chiaserini nr 20 nie istniał już. Na jego miejscu widać było stertę gruzu ze sterczącymi gdzieniegdzie kawałkami łóżek, materacy, połamanych mebli i naczyń kuchennych.

Z pod gruzów dochodziły krzyki, wzywania pomocy oraz ciche lamenty. Szesnaście osób zostało zasypanych: troje dzieci i trzynaście dorosłych.

W krótkim czasie przybyły na miejsce wypadku ekipy ratunkowe: straż pożarna, karabinierzy, wojsko, policja i karetki sanitarne. Ale pierwszej pomocy udzieliła ludność cywilna. Gołymi rękami zaczęto usuwać gruz, gdyż wiedziano, że każda minuta opóźnienia, może się stać katastrofą dla żywcem pogrzebanych.

Usuwanie gruzów postępowało bardzo ostrożnie, gdyż obawiano się, że wybuch może się powtórzyć i zabić ratujących. Na szczęście zdołano w porę zamknąć dopływ gazu oraz prądu elektrycznego, tak że można było bez obawy ratować nieszczęśliwych.

Mimowolnym sprawcą wybuchu gazu był 45-letni Giuseppe Suardi, który został ciężko ranny. Udało mi się dostać do niego w szpitalu i przeprowadzić dla „Narodowca" krótki wywiad.

Oto jak mi opowiedział Suardi wypadki fatalnej nocy?

— Obudziłem się około godziny drugiej w nocy z powodu silnego bólu głowy. Byłem również dziwnie zdenerwowany. Chcąc się uspokoić postanowiłem zapalić papierosa. Ledwie potarłem zapałkę, nastąpił straszny wybuch. Czułem, że zostałem porwany w powietrze, bardzo wysoko, potem poczułem przejmujące gorąco, które zamieniło się w ogień... i zemdlałem".

Jedenaście osób postradało życie a pięcioro ciężko rannych przebywa w szpitalu, oto tragiczny bilans katastrofy.

Na miejsce wypadku przybyły natychmiast władze cywilne oraz wojskowe. Również arcybiskup Mediolanu kardynał Schuster przybył osobiście na miejsce tragicznej katastrofy. Prezydent Republiki włoskiej Einaudi, przesłał telegram kondolencyjny dla rodzin ofiar oraz drugi telegram z najlepszymi życzeniami prędkiego powrotu do zdrowia dla rannych.

Całe miasto okryte jest żałobą.

Władze prowadzą energiczne dochodzenia, żeby wykryć przyczyny wybuchu.

joten.

Trzy piękne Włoszki pretendują do „ręki" księcia Ali Khana

Mediolan. — (Od wł. koresp.) Gdy w grudniu zeszłego roku, siedemnastoletnia Liana Zafferani, maszynistka, ogłosiła w San Remo, że udało jej się pozyskać sympatię Ali Khan'a, nikt nie przypuszczał, że z tego powodu mogą powstać różne komplikacje.

Miesiąc temu, Liana twierdziła, że „jej" Ali telefonował do niej, gdy był w przejeździe przez Mediolan. W czasie rozmowy telefonicznej, były małżonek Rity Hayworth, przypominając wspólnie spędzony wieczór w San Remo, miał jakoby zapytać się ,czy Liana jest gotowa wyjść za niego za mąż. Dziewczyna naturalnie odpowiedziała, że musi się zastanowić, nim da odpowiedź na propozycję, jak z tysiąca i jednej nocy.

...I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że dwie inne panienki, również blondynki, twierdzą, że i one tańczyły z Ali, dały mu swoje adresy i otrzymały również propozycje małżeńskie. Któraż z trzech dziewcząt mówi prawdę, dotychczas nie wiadomo. Wtajemniczeni twierdzą, że piękna Liana mając aspiracje na artystkę kinową, wybrała ten sposób, żeby zwrócić na siebie uwagę, co jej się poniekąd udało, gdyż cała prasa włoska pisze o niej.

joten.

Piechotą z Paryża do Rzymu pchając przed sobą wózek ręczny

RZYM — (Od wł. koresp.) — Do Rzymu przybył do Paryża niejaki Antonio Rizzotti pieszo pchając przed sobą mały wózek, na którym umieszczone były wszystkie rzeczy jakie potrzebne mu były w czasie podróży. Podróż ta była spełnieniem ślubowania, jakie uczynił Rizzotti w czasie wojny, gdy wyszedł cały z potrójnego wypadku.

Natychmiast po przybyciu do Rzymu, udał się pobożny pielgrzym do katedry Świętego Piotra, gdzie dłuższy czas klęczał przed trumną świętego papieża Piusa X.

joten.

Toscanini w Rzymie

Rzym. — (Od wł. koresp.) Sławny na cały świat dyrygent orkiestry Artur Toscanini, przyjechał na dłuższy czas do Wiecznego Miasta, gdzie zatrzymał się u swej córki pani Walii Castelbarco. Mistrz przyjechał do Rzymu nie tylko w odwiedziny do córki, ale przede wszystkim, żeby nagrać kilka płyt oraz ażeby dyrygować na koncertach muzyki operowej i symfonicznej.

joten.

Zwariował po upadku z motocyklu

Trento — (Od wł. koresp.) Dziewiętnastoletni Francesco Moroni, który brał udział w zawodach motocyklowych Mediolan- Cortina d'Ampezzo, w czasie gdy przejeżdżał przez Trento, stracił panowanie nad maszyną i upadł na asfalt. Mimo odniesionych ran, chciał dalej jechać, ale dał się w końcu namówić na odprowadzenie do szpitala, gdzie stwierdzono silny wstrząs nerwowy i zatrzymano celem wyleczenia.

joten.

Zaatakowany przez pięć wilczyc

Cantazaro. — (Od wł. koresp.) W górach Bonvicino, został nagle zaatakowany przez pięć wilczyc pasterz Francesco Laino, w chwili gdy odprowadzał swe stado owiec do zagrody. Mimo zaskoczenia, udało się Laino wdrapać na pobliskie drzewo i w ten sposób ujść z życiem. Nie mógł jednak przeszkodzić wilczycom w pożarciu dwunastu owieczek.

joten.

W celu zwiększenia wydajności w przemyśle

(Napisał Herbert Tracey, członek Brytyjskich Związków Zawodowych)

Postanowienie powzięte przez kierowników angielskiego przemysłu, utworzenia Brytyjskiej Rady Wydajności, aby w dalszym ciągu popierać polepszenie wydajności przemysłowej po rozwiązaniu Rady Anglo-Amerykańskiej, wskazuje na rzeczywistą wartość dokonanego zadania przez tą instytucję w ciągu ostatnich czterech lat, w szczególności dzięki wysłaniu do Ameryki w celu zbadania techniki przemysłowej mieszanych grup angielskich złożonych z przedstawicieli syndykatów i prawników.

Konieczność utworzenia nowej Rady została przyjęta tak przez Zarząd Główny Zw. Zawodowych W. Brytanii, jak również przez stowarzyszenie pracowników. Brytyjska Rada Wydajności będzie się więc składała z przedstawicieli przemysłu upaństwowionego i innych ugrupowań mających interes w polepszeniu wydajności brytyjskiego przemysłu.

Ponad 40 brytyjskich grup wydajności udało się do Stanów Zjednoczonych w celu zasięgnięcia informacji w sprawie różnych gałęzi amerykańskiego przemysłu. Raporty tych grup, przygotowane po powrocie, zostały z wielkim zainteresowaniem zbadane przez zarządy i syndykaty tych samych gałęzi przemysłu w W. Brytanii i obudziły zaciekawienie w całym brytyjskim przemyśle. Były zorganizowane liczne konferencje, w czasie których zostały przedyskutowane spostrzeżenia i zalecenia poszczególnych grup. Co ważniejsze jednak, te spostrzeżenia i krytyki zostały w należyty sposób ocenione w Stanach Zjednoczonych i wobec tego przemysł obydwu krajów wiele zyskał z tej wymiany zdań.

Raporty dostarczyły dowodów o doskonanym postępie

Przed zakończeniem swych prac Rada Anglo - Amerykańska ogłosiła szereg raportów, które dadzą dowód, że osiągnięto cenne wyniki. Dwa z tych raportów odnoszą się do stalowni i walcowni, które grupy wydajności zwiedziły jako pierwsze na wiosnę 1949 roku. Upłynęło już dostatecznie dużo czasu, aby można było osądzić otrzymane wyniki. Można przynajmniej w części przypisać zaleceniom grup wydajności pewne znaczniejsze polepszenie wydajności w niektórych hutach i stalowniach prywatnych. Stwierdzono np., że od roku 1949 wydajność stalowni zwiększyła się od 15 do 20 %. W walcowniach polepszenie było mniejsze i wynosi około 10 %.

Wyniki otrzymane w poszczególnych fabrykach wykazały bez najmniejszej wątpliwości wpływ raportów grup wydajności. Pewna stalownia zwiększyła np. wydajność swych pracowników o przeszło 10 % od r. 1949; inna znowu zmniejszyła o 11 % ilość godzin pracy na tonę wyprodukowanego materiału itd. Z innych sprawozdań fabryk wynika, że wydajność w nich stale się zwiększała od zakończenia wojny i została jeszcze poparta przez raporty grup wydajności.

Zwiększenie produkcji

Liczne walcownie również powiadomiły, że od roku 1949 ich wydajność znacznie wzrosła. Pewna fabryka zwiększyła o 40 % produkcję na godzinę, w innej fabryce produkcja na godzinę pracy wzrosła o 23 %, a jeszcze w innej o 33 % itd.

Konferencje zorganizowane z udziałem członków grup, które powróciły ze Stanów Zjednoczonych wzbudziły wielkie zainteresowanie jeśli chodzi o polepszenie wydajności w stalowniach i walcowniach. Grupa Walcowni zbiera się jeszcze od czasu do czasu w celu przedyskutowania postępu jakiego dokonano. W tej gałęzi przemysłu młodsze pokolenie zajęło pierwsze miejsca w kierownictwie warsztatów i w radach zarządów, lecz jeszcze ważniejsze jest to, że młodzi wykazują wielkie zainteresowanie sprawami syndykalnymi i to nie tylko ci, którzy należeli do grupy, która była w Stanach Zjednoczonych. Brytyjska Rada Wydajności będzie miała więc obowiązek podtrzymania i zwiększenia zainteresowania, które się objawia prawie wszędzie, do ogólnego zwiększenia wydajności przemysłowej.

Herbert Tracey.

Wiadomości z Belgii

Święto Matki w Hautrage-Etat

Dnia 25 maja Polacy z Hautrage-Etat i kolonii sąsiednich obchodzili uroczyście Święto Matki, urządzone przez Towarzystwo Polek „Opieka nad Emigrantką" w Hautrage-Etat.

Święto rozpoczęło się uroczystą Mszą św. odprawioną przez ks. MULLERA. W nabożeństwie wzięło udział miejscowe społeczeństwo polskie oraz poczty sztandarowe Tow. św. Barbary z Hautrage i Tertre, Tow. Matek Różańcowych z Tertre i Zw. Polaków z Elouges.

Popołudniu o godz. 4-ej odbył się w sali kopalnianej dalszy ciąg uroczystości, której program był następujący:

Prezeska Towarzystwa Polek p. KEMBOWSKA Maria otwarła uroczystość słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" i powitała ks. MULLERA, przedstawiciela kopalni p. MATHIEU, poczty sztandarowe, prezesów, prezeski, gości oraz miejscowych Rodaków. Następnie odśpiewali wszyscy pieśń „Serdeczna Matko". Z kolei ks. MULLER wygłosił przemówienie podkreślając znaczenie Święta Matki wogóle a w szczególności dla nas Polaków na emigracji, dla których wychowanie dzieci w duchu katolickim i narodowym powinno być jednym z najważniejszych celów. Powitał p. MIELCARKOWĄ „BABUSIĘ" najstarszą Polkę w kolonii, dając ją za przykład do naśladowania.

Następnie dzieci polskiej szkoły katolickiej wygłosiły zbiorową deklamację na temat Święta Matki, wszystkie dziewczynki bez wyjątku deklamowały, jak również i chłopcy a nie zapominajmy też o malutkim Jędrusiu KARASINSKIM, który zaledwie liczy 4 latka i też zadeklamował piękny wierszyk p. t. „Matce".

Dalej 4-ro głosowy chór mieszany „Koła Oświatowo-Sportowego im. St. Wyspiańskiego" z Tertre odśpiewał 2 pieśni „Kto nad Wisłą się urodził" oraz „Maki" nagrodzone rzęsistymi brawami i kwiatami.

Następnie p. Edward NOWAK odśpiewał przy akomp. akordeonu i z towarzyszeniem chóru pieśń (inscenizowaną) „Matczyne ręce". Po tej pieśni dzieci i młodzież rozdały kwiaty swym matkom, a p. MIELCAREK Antoni wręczył bukiet w imieniu Towarzystwa Swej matce p. MIELCARKOWEJ. Scena ta była bardzo wzruszająca i każdej matce popłynęły łzy z oczu.

Na zakończenie I części programu młodzież z Hautrage odtańczyła krakowiaka.

Po przerwie młodzież z Hautrage odegrała przepiękny utwór teatralny w 1 akcie p. t. „PERŁY NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY". Trzeba podkreślić, że cały program teatralny spoczywał na barkach 9 osób a więc p. MATUSIEWICZOWEJ i 8 dziewcząt: Rózia WIERUS, Trudzia BUDZIŃSKA, Marysia MIELCAREK, Zosia PONIEDZIAŁEK, Krysia MAJEWSKA, Zuzia DALKA, Stefcia BOBROWSKA i Janinka MAZGAJ. — Dziewczęta te odtańczyły krakowiaka, grały trudną sztukę, brały udział w śpiewie itp.

Na próby przychodziły po szkole, po pracy, po szyciu, zmęczone ale chętne i przejęte z racji swego 1-szego występu w teatrze. Cóż powiedzieć o Trudzi BUDZIŃSKIEJ, która odmówiła występu w szkole belgijskiej, a czas wolny poświęciła próbom. Albo Stefcia BOBROWSKA, która na skutek zmiany w obsadzie sztuki w ciągu 4 dni nauczyła się swej roli, albo Rózia WIERUS, która ze swej głównej roli wywiązała się bardzo dobrze, wreszcie p. MATUSIEWICZOWA, która przez szereg tygodni zostawiała 2 małych dzieci pod opieką dobrych ludzi i uczęszczała na próby. To było więcej niż praca społeczna, to było poświęcenie.

Gorące podziękowania należą się panu CHMIELECKIEMU, reżyserowi sztuki, który w trudnych warunkach, po ciężkiej pracy w kopalni znalazł czas by dojeżdżać 4 kilometry na próby. Kolonia w Tautrage zyskała w osobie p. Chmieleckiego dzielnego i uczciwego pracownika społecznego.

Podziękowania należą się również p. MIELCARKOWI, który jak zwykle chętny do pomocy, poświęcił wiele czasu na próby przy dekoracji itp.

Chór z Tertre, krakowiaka i występy dzieci przygotował nauczyciel p. KARASIŃSKI Józef, który był zarazem kierownikiem całego programu.

Święto wypadło doskonale, co było w ogromnej części zasługą członkiń Towarzystwa Polek, które postarało się o wszystko. Pracy było dużo, jak zorganizowanie loterii fantowej, którą zajęła się prezeska, p. KEMBOWSKA, p. JOPOWA, p. MAZGAJOWA i p. CIEŚLAKOWA, która na chorych nogach chodziła od domu do domu zbierając dary, czym dała przykład innym, za co należy im się wszystkim serdeczne Bóg zapłać.

A dalej kwiaty, dekoracje sceny, bilety, zaproszenia, oraz przepiękne afisze z Matką Boską Częstochowską, wydrukowane przez p. BUDZIŃSKIEGO Franciszka, za które też należą mu się serdeczne podziękowania, — o tak, Polki w Hautrage dały piękny przykład bezinteresownej pracy społecznej.

Wieczorem, odbyła się zabawa taneczna, do której przygrywał zespół p. NOWAKA Edwarda z Hautrage, najlepszy zespół, jaki tutaj kiedykolwiek słyszeliśmy.

Towarzystwu Polek w Hautrage-Etat „Opieka nad Emigrantką" należą się słowa gorącego uznania i staropolskie Bóg zapłać.

OBECNY.

Wiadomości z HOLANDII

Rośnie flota wojenna Holandii

Amsterdam. — W ciągu lata 1953 roku zostanie spuszczonych na wodę przez stocznie holenderskie dwanaście kontrtorpedowców przeznaczonych dla marynarki holenderskiej. Prócz tego zostanie niebawem rozpoczęta budowa 32 wielkich poławiaczy min na rachunek holenderskiej floty wojennej.

Naftowce dla Royal Shell

AMSTERDAM. — Tow. Royal Shell, które zamówiło w ubiegłym roku piętnaście naftowców w stoczniach holenderskich, nadesłało ostatnio zamówienie na siedem dalszych tego rodzaju statków. Razem więc zamówiono w Holandii 22 naftowce o łącznej pojemności 400.000 ton.

Holenderskie jarzyny i owoce dla uczestników Igrzysk Olimpijskich

AMSTERDAM. — Holenderscy producenci i eksporterzy postanowili oddać do dyspozycji uczestników Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach 50.000 kg owoców i jarzyn. Ponieważ jednak ilość ta okazała się niewystarczająca więc ostatnio podniesiono ją do 100.000 kg.

Zburzony w czasie wojny kościół św. Wawrzyńca w Rotterdamie będzie odbudowany

Rotterdam. — Kościół św. Wawrzyńca, który został zburzony w czasie bombardowania w roku 1940 zostanie odbudowany. Królowa Juliana położyła pierwszy kamień pomiędzy murami rozbitego kościoła.

Wiadomości z W. Brytanii

Obchód Święta Ludowego w Chandlers

Koło P.S.L, Chandlers-Ford, tradycyjnym zwyczajem urządza uroczysty obchód święta ludowego w niedzielę dnia 22 czerwca 1952

Program przewiduje odprawienie Mszy św. polskiej o godz. 10.30 w kaplicy w Hiltingbury za dusze zmarłych, poległych i pomordowanych członków Stronnictwa

O godz. 14.30 w sali Ritchie Memorial Hall w Chandlers-Ford, Ansley Road otwarcie akademii. Program uroczystości podany zostanie w sali. Przemawiać będzie prelegent zamiejscowy.

Zarząd P.S.L. prosi szanownych rodaków z Hiltingbury i okolicy o liczny udział.

Za zarząd : Fr. Popiołek, prezes.

TAJEMNICZA WYSPA X-13



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 70)

Ognia!...

Nadchodzi chwila, kiedy Butcher uznaje, że statki zbliżyły się na wymaganą odległość, by skuteczność pocisków była jak największa. Zamierza mianowicie zniszczyć napastników jedną potężną salwą...

— Ognia! — rozlega się jego rozkaz jednocześnie w megafonach kilku wyrzutni i dziesięć pocisków mknie ze świstem w kierunku eskadry.

W napięciu do ostatniego nerwu Butcher śledzi ich tor...

Lecz przeliczył się nieco w rachubie na ich wielką skuteczność. Statki bowiem są wyposażone w nowoczesną obronę przeciwłotniczą i przed torpedami wszystkich rodzajów.

Jakież jest zdumienie Butchera, gdy widzi, że pociski drugiej salwy zbaczają ze swych torów i padają w wodę daleko od statków...

Dzieje się to dzięki sile wielkich magnesów, która przecina fale elektromagnetyczne aparatu Butchera.

Inżynier wściekły z tego niepowodzenia, rozkazuje wypuszczać salwę za salwą. Nie panuje nad sobą. Ile by to miało kosztować, musi odpędzić napastników.

Odzywają się działa pancerników. Lecz cóż można uczynić tym ludziom, schowanym w głębi wulkanu? Raz wraz wstrząsają górą wybuchy pocisków artylerii pokładowej. To wszystko.

Z chwilą, gdy flota poczyna zbliżać się do wyspy, Butcher wydaje rozkaz użycia aparatów, miotających promienie śmierci.

Ostateczny sposób, by komendant floty zaniechał lądowania...

Butcher oddycha z ulgą. Jeszcze jeden raz wymknął się z potrzasku...

Tajemnicza wyspa walczy

Wyzwolona przez Butchera energia elektronów poczyna działać. Wszyscy czują, jak masa ziemska mięknie stopniowo...

Prudhomme, Goldwyn i Rob z zatroskanymi czołami śledzą odpowiednie instrumenty.

— Rozpad atomów — rzecze Prudhomme. — W ciągu paru tygodni nasza wyspa zamieni się w pył...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rolnik  Hodowca

Rak drzew owocowych i jego zwalczanie

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych chorób drzew owocowych jest rak drzewny (Nectria galligena) z rzędu guzełkowych. Aczkolwiek występuje on na wszystkich drzewach owocowych zarówno ziarnkowych jak i pestkowych, to jednak najczęściej atakuje on jabłonie. Na szczęście nie wszystkie jabłonie są równie podatne na raka. Spośród licznych odmian najbardziej wrażliwe okazały się. Reneta Kanadyjska, Parmena Złota, Kalwila Czerwona, Reneta Harberta, Reneta Szampańska, Reneta Landberska, Królowa Renet, Reneta Gwiazdkowa, Car-Aleksander, Cellini, Popina Ribstona, Kalwila biała zimowa, Kardynalska, Papierówka Biała, Ontario, Reneta Zucamagliowa, Reneta Ananasowa, Reneta Baumana i Peasgooda.

Mniej wrażliwe na raka są: Piękne z Sosskoop, Antonówka, Bojken, Charlanowska, Cesarz Wilhelm, Wagnerowa, Jakub Lebel, Książęce, Grawsztynek Inflancki, Kronselska, Titówka, Glogierówka, Kantówka Gdańską, Malinowe Oberlandzkie, Piękne z Hernhut, Piękne z Rept, Linda, Jonathan, Węgierczyk, Bukówka, Barnack, Beauty, Grochówka, Kalwaryjskie, Cortlant, Famause, Perkins Bancroft, Belforest i Wealthy.

Na wstępie podaję, że należy odróżnić dwie postacie raka u drzew owocowych a to: raka otwartego czyli zgorzelinowego i raka zamkniętego w grubych nabrzmieniach. Oba rodzaje raka występują na pniach i gałęziach. Rany raka otwartego są mniej lub więcej głębokie i tworzą się zwykle naokoło pnia lub gałęzi, względnie w kątach i rozwidleniu. W początkowym stadium widoczne jest pęknięcie kory sięgające aż do drewna. Z obu stron pęknięcia kora na pniu, czy gałęzi stopniowo staje się martwą. Jeżeli nie czyni się żadnych zabiegów profilaktycznych, miejsce takie zwykle się powiększa i w stosunkowo krótkim czasie powstaje widoczna rana z otwartym i poczerniałym drewnem, charakteryzująca dokładnie raka ostrego. Na skutek uszkodzenia także drewna, zahamowane zostaje krążenie soków i górna część korony, bądź też poszczególne gałęzie stopniowo obumierają. Zdarza się często, że niektóre drzewa, zaatakowane przez raka usiłują się ratować przez tworzenie kallusa na obwodzie rany. Zgrubienie bywa jednak szybko niszczone przez grzyba, rozwijającego się w widocznej ranie i z czasem w miejscu tym widzi się poszarpane brzegi. Rany otwarte powiększają się znacznie, drzewa zaczynają stopniowo zasychać.

Przy dokładnych oględzinach, można już gołym okiem zauważyć w miejscu otwartym małe brunatno - czerwone kuleczki. Występują one zawsze grupowo i znajdują się zwykle w miejscu, gdzie chora tkanka styka się ze zdrewą. Powstają one w okresie od jesieni do wiosny. Przy wilgotnej pogodzie wzrost ich jest bardzo liczny. Wewnątrz kuleczek, będących owocniami tworzą się przetrwalniki. Mają one za zadanie uchronić grzybek przed zimą. Dalsze tworzenie się zarodników widzimy w okresie lata, zwłaszcza w okresie ciepłych i wilgotnych dni. Na delikatnych licznych konidiach powstają w dużych ilościach zarodniki. Rozprzestrzenianie się zarodników następuje za pośrednictwem wiatru, deszczu i owadów. Do nieuszkodzonej kory zarodniki nie mogą się przedostać, ale łatwo umiejscowią się tam, gdzie drzewa są uszkodzone na skutek skaleczenia, obicia, przemarznięcia lub powstałych ran z powodu pojawienia się korówki wełnistej. Rany, w których umieściły się zarodniki, z każdym rokiem znacznie się poszerzają, albowiem siła odporności drzewa jest znacznie słabsza w porównaniu z siłą ataku grzyba. Jeśli jednak drzewu uda się ranę zalać, wtedy mamy do czynienia z postacią raka zamkniętego. W takim wypadku widzimy na gałęziach, a także na pniach jabłoni większe lub mniejsze zgrubienia w formie wypukłości. Przy przecięciu takiej wypukłości widać wewnątrz zgrubiałe uwarstwienie pochylone ku szczelinie, czy otwartej czasem ranie.

Na drzewach pestkowych spotykamy b. często wylew gumy, czy kleju, jak to niektórzy nazywają. Otóż wylew gumy ma tę samą przyczynę co i rak. Zatem unikać należy sadzenia drzew pestkowych na glebach kwaśnych, podmokłych, jak również jednostronnego przenawożenia azotem. Radykalne cięcie gałęzi, kaleczenie drzew, obijanie i odgniatanie kory stwarza doskonałe warunki dla rozwoju choroby.

Zwalczać raka można pośrednio i bezpośrednio. Przede wszystkim unikać sadzenia drzew owocowych, w szczególności zaś jabłoni i czereśni na glebach ciężkich, kwaśnych i podmokłych, gdyż one stwarzają korzystne warunki dla rozwoju raka. Niekorzystne są również gleby zbyt suche. Brak wapna w glebie oraz jednostronne przenawożenie ziemi np. gnojówką lub nawozami azotowymi ułatwia również występowanie raka, szczególnie zaś u jabłoni. Unikać należy także zbytniego kaleczenia pni i drzew przy orce w sadzie, prześwietlaniu koron i oczyszczaniu pni oraz gałęzi z mchów i porostów. Zabrania się także w okresie zbioru owoców, czy też innych prac zimowo-wiosennych wchodzić na drzewo w obuwiu zaopatrzonym w blaszki, czy gwoździe. Gleby ciężkie, na których posadzone zostały drzewa owocowe trzeba koniecznie odkwasić przez wapnowanie, jak i odprowadzenie nadmiaru wody przez drenowanie lub otwarte rowy. Poza tym konieczne jest zabezpieczanie drzew owocowych na zimę, owijając przede wszystkim pnie i grubsze gałęzie słomą lub trzciną wodną, dobrze jednak wysuszoną. W okresie lata na glebach ciężkich zaleca się częste spulchnianie ziemi, zaś jesienią wapnowanie. Obok wapna, które jest niezbędne, dobrze jest stosować nawozy mineralne w postaci soli potasowej i superfosfatu.

Bezpośrednie zwalczanie raka na drzewach owocowych polega na wycinaniu ran aż do tkanki zdrowej, zasmarowaniu ich maścią ogrodniczą i szczepieniu mostowym. Wycięcie aż do tkanki zdrowej jest konieczne w celu zapobieżenia rozszerzaniu się choroby. Gojenie takich ran przyśpiesza znacznie wszczepianie pędów jednym końcem poniżej rany, drugim ponad ranę. Szczepień mostowych dokonuje się dopiero z chwilą, gdy w drzewie zaczną krążyć soki. Szczepienie nie jest trudne. Polega ono na nacięciu kory na pniu, czy grubszej gałęzi w kształcie litery T poniżej i powyżej rany, potem na dopasowaniu zrazu odpowiedniej długości, zacięciu z obu końców jak do stosówki i założeniu pod korę nacięcia. Przy pasowaniu zwrócić uwagę, aby nad raną nie tworzyć zbyt wielkich kabłąków. Im zrazu więcej przylegają do rany, tym lepiej jest dla drzewa, bo mniej jest narażone na uszkodzenia. Następnie szczepienie silnie obwiązujemy mocnym szpagatem lub łyczkiem i w końcu zasmarowujemy maścią ogrodniczą. Na grubszych pniach, o dużych ranach, zakłada się po 2 — 3, a czasem nawet po 5 zrazów, które prawie we wszystkich wypadkach dobrze się przyjmują, jeśli oczywiście szczepienie wykonane jest dokładnie i w odpowiednim czasie. Zrazy grubości ołówka są w tym wypadku najlepsze. Wykonane na czas szczepienie mostowe ratuje drzewko od uschnięcia, bo tworzy ono zastępczą drogę dla soków odżywczych, gdy rana powoli się goi.

Cienkie gałęzie również zaatakowane rakiem najlepiej wyciąć na tzw. „obrączkę" i zaraz spalić aby nie rozsiewać zarodników choroby.

W wypadku jednak, gdy korona drzewa została silnie zaatakowana przez raka, a pień i rozwidlenie grubszych gałęzi jest zdrowe, wtedy drzewa takie najlepiej jest przeszczepić odmianami więcej odpornymi.

A. GŁADYSZ

Żniwa zapowiadają się lepsze niż ub. roku

Paryż. — Ministerstwo Rolnictwa podało do wiadomości, że na podstawie sprawozdań otrzymanych z poszczególnych okręgów ,stan upraw zbóż jest dobry.

Obszar zasiany pszenicą wynosi 4.285.000 hektarów, czyli 35.000 więcej niż ubiegłego roku. Stan ich jest doskonały i spodziewana przeciętnie wydajność z każdego hektara, wyniesie 18 kwintali, czyli 1,3 kwintala więcej niż ubiegłego roku.

Według przeprowadzonych obliczeń. — o ile warunki atmosferyczne będą dogodne — oczekuje się 77 milionów kwintali zbioru pszenicy.

Doskonale zapowiada się też zbiór żyta i jęczmienia.

Zbiory ziemniaków wczesnych na Południu i w Bretanii są dobre. Dobrze zapowiadają się dalsze zbiory. Tylko obszar pod uprawę jest znacznie mniejszy w porównaniu z poprzednimi latami.

Obszar buraczany jest natomiast większy niż ubiegłego roku. Zwiększył się też obszar upraw roślin oleistych.

Rozrost winnych latorośli jest zadowalający.

Nieco o podlewaniu ogrodowym

Podlewanie należy do niezbędnych prac ogrodniczych, przy wydobywaniu rozsad, przesadzaniu i dalszym pielęgnowaniu, a że rzadko kiedy bywa należycie przeprowadzone, dlatego należy zwrócić większą uwagę na popełniane błędy, by ich unikać.

Woda jest nader ważnym czynnikiem zdrowia roślin i dlatego nie powinny one odczuwać jej braku, ale z drugiej strony na nadmiar trzeba uważać, aby nie ponieść szkody.

Po posadzeniu rozsada powinna rość bez względu na to, czy jest sucha wiosna, czy też nie. Codzienne podlewanie należy rozpoczynać zawsze przed wieczorem i lać wodę rurką, zwłaszcza pod takie rośliny, jak pomidory, kapusta, kalafiory czy buraki. Jedynie młode zasiewy skrapiać przy pomocy sita. Z podlewaniem można dobrze łączyć nawożenie roślin, a najtaniej wypadnie zawsze użycie gnojówki. W tym celu ustawia się zbiornik tuż pod ścianą obory, aby cała gnojówka spływała do zbiornika. Zebrana z 24 godzin gnojówka, przed użyciem winna być rozwodniona 3 — 4 krotnie (1 wiadro gnojówki na 4 wiadra wody) i do podlewania używać ją na coraz to nowy odcinek grzęd, by w ten sposób dać pokarm bodaj co drugi tydzień roślinom w ciągu czerwca i na początku lipca. W okresie deszczów gnojówkę można rozcieńczać pół na pół z wodą i podlewać wszystkie rośliny kapustne, buraki, pomidory, szparagi i truskawki. Wdzięczny za taki posiłek jest szczególnie rabarbar, to też nie żałować gnojówki każdego tygodnia przez cały czerwiec.

Do zasilania roślin przy równoczesnym podlewaniu można dobrze stosować nawóz sztuczny.

Podkreślam, że zasilanie i podlewanie roślin w ogrodzie nic nie pomoże, jeżeli uprawa ziemi pozostanie w zaniedbaniu. To też wszelkie kultury należy dobrze pielić i ziemię dobrze spulchniać, aby nie była zbitą i utrzymywała dostateczną ilość wilgoci.

Inż. J. FROŃ.

Mączniak hortensji (*Oidium hortensiae*)

Poraża liście, pędy i kwiaty. Liście opanowane przez mączniaka pokrywają się czerwonymi plamami nieregularnej wielkości, na skutek czego liść przybiera odcień czerwonawy. Kwiaty roślin opanowanych przez mączniaka są nader charakterystyczne : na płatkach kwiatowych występują liczne drobne brunatne plamki, kwiaty nie mają czystego koloru, są drobne i zamierają przedwcześnie.

Przyczyną choroby jest porażenie narządów rośliny grzybkiem **Oidium hortensiae**, z grupy Erisiphaceae. Grzybnia nie przenika w głąb tkanek, lecz ściele się po powierzchni rośliny, zapuszczając jedynie do wnętrza komórek ssawki, przy pomocy których czerpie pożywienie.

Mączniak rozmnaża się na wiosnę i w pierwszej połowie lata, wytwarzając w dużej ilości (zwykłe) zarodniki zewnętrzne zw. konidialne, powstające przez oddzielanie się końców grzybni.

Celem zwalczania choroby stosujemy opryskiwanie roślin chorych i sąsiadujących z nimi zdrowych 2 proc. cieczą kalifornijską, 0,5 — 1 roztworem zwykłej sody lub 0,8 proc. roztworem soli kuchennej t. zn. według proporcji 8 gramów soli na jeden litr wody.

Opryskiwanie stosujemy kilka razy w ciągu okresu wegetacyjnego, począwszy od pojawienia się nalotu, co u większości mączniaków przypada w maju.

Ponadto ważną jest rzeczą obcinanie najbardziej chorych części i systematyczne niszczenie wszystkich ognisk zarazy. Szczególnie jesienią należy gruntownie oczyścić chore na mączniaka rośliny, aby uniemożliwić przezimowanie grzyba w postaci grzybni.

Szara plamistość goździków

Jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą goździków i to zarówno w szklarni jak i w ogrodzie. W ogrodzie występuje najsilniej w okresie długotrwałej słoty, zwłaszcza pod jesień. W szklarni dokucza najbardziej wtedy, gdy jest nadmiar wilgoci i budynek nie jest należycie wietrzony, szczególnie w porze zimowej.

Chorobę wywołuje grzybek zw. **Heterosporium echinulatum.** Poraża on liście, pąki i pędy goździków. Objawy chorobowe występują w postaci plam nieregularnych, żółtawo - szarych, otoczonych czerwoną obwódką. Plamy te z czasem, po zaschnięciu tkanki bieleją. Przy dokładnej obserwacji zauważyć można, że powierzchnia plam jest pokryta ciemnooliwkowym nalotem, dającym się łatwo ścierać. Badając pod miskropem możemy zaobserwować, że nalot ten składa się ze skrzepków grzybni i wytworzonych na nich olbrzymiej ilości zarodników. Przy pomocy tych zarodników, grzybek się rozmnaża. Plamy te występują często na goździkach w tak dużych ilościach, że powodują zasychanie liści i asymetrie kwiatów.

Zwalczanie szarej plamistości polega na usuwaniu pędów chorych, oraz na opryskiwaniu plantacji cieczą burgundzką, bordosolem lub cieczą bordoską w odstępach dwutygodniowych. W okresie deszczów i chłodu należy opryskiwać jeszcze częściej, ponieważ choroba rozszerza się nader szybko. Ponieważ pokryte są woskowym nalotem, który uniemożliwia dokładne przyleganie cieczy, należy na każde 100 litrów cieczy burgundzkiej lub bordoskiej dodać 1 kg. szarego mydła dla lepszej przyczepności.

W walce z szarą plamistością goździków duże znaczenie mają czynności zapobiegawcze, jak unikanie nadmiaru wilgoci w szklarni, ostrożne wietrzenie szklarni, co zabezpiecza rośliny przed nagłym spadkiem temperatury, a tym samym przed pokryciem się roślin rosą, która działa korzystnie na rozwój grzybka. Wysiew nasion pochodzących z roślin zdrowych. Niszczenie roślin wykazujących objawy chorobowe. Konieczny jest płodozmian 3 — 4-letni.

Halina Pieniuto.

„Sportowe" rekordy gołębi pocztowych
Powietrzni posłannicy znani byli w starożytności, ale tajemnicą jest ich zmysł orientacyjny

Posługiwanie się pocztowymi gołębiami sięga dawnych czasów. Dowiadujemy się bowiem z kronik XII-go w., że jeden z potężnych sułtanów zorganizował dzięki nim rodzaj, że tak powiemy sieci pocztowej, funkcjonującej pomiędzy Bagdadem a różnymi miastami w skład jego rozległego państwa wchodzącymi. W średnich wiekach również ważne, a tajne rozkazy, skrzydlaci posłannicy przenosili z jednego zamku obronnego do drugiego. Minęły wieki. Ale gdy w 1870 r. Paryż był oblegany, to jeszcze i wówczas dzięki pocztowym gołębiom, przebywający w stolicy mieszkańcy mogli pozostawać w łączności z resztą kraju. Utrzymanie jej było zaś tak ważne, że wydano nawet dekret, skazujący na karę śmierci ktokolwiek by do nich strzelał. Chodziło bowiem o to, by nie padły one ofiarą jakiegoś zapalonego myśliwego, albo nawet smakosza. Dodać należy, że zresztą po dziś dzień prawo surowo karze osobę którejby przyszła fantazja złapania pocztowego gołębia.

Rzecz jasna, iż podobne ostrzeżenia nie wszędzie są przestrzegane. Jeden z kolegów, a wielkich reporterów francuskich, opowiadał nam, że został wysłany przez swój dziennik do Syrii, by informować o przebiegu wojny, jaka po pierwszej pożodze światowej, prowadzona była tam z plemieniem Druses. Nasz specjalny korespondent miał jednak tam konkurentów w postaci innych dziennikarzy, a chciał ich wszystkich prześcignąć szybkością swoich informacji. Wpadł więc na doskonały pomysł i swój artykuł z pierwszorzędnymi informacjami powierzył pocztowemu gołębiowi, a w danym mieście przyjaciel jego miał je przesłać telegraficznie do Paryża, on sam pozostając jeszcze w strefie działań wojennych. Poczem dumny i zadowolony sam do tego miasta udał się, głęboko przekonany, że za swą pomysłowość zostanie dodatkowo wynagrodzony, albo conajmniej spotka bo specjalna gratulacja. A tymczasem czekały go tam bardziej niż gorzkie wymówki, bo wszystkie inne dzienniki podały ciekawe wiadomości za wyjątkiem jego. Cóż się stało? — Nasz reporter przeprowadził ankietę i dowiedział się ,że w pewnej miejscowości, gdy zobaczono lecącego gołębia, to go zastrzelano, a potem poprostu — zjedzono, nie przywiązując wagi do przewożonego „papieru"!

W jaki sposób odbywa się wyszkolenie takich powietrznych posłanników? — W kilka dni po wykluciu się gołąb zostaje odłączony od rodziców i dostaje dla siebie gołębnik specjalny z którego wyfruwa, ale krążąc oczywiście zrazu tylko dokoła niego. Jakie dwa miesiące potem odbywają się już wyloty grupami, ale zawsze dokoła ich domków. Poczem dopiero wypuszcza się je na dystans 2 — 3 kilometrów, stale powiększając tę odległość. Gdy gołąb pocztowy liczy dobre dwa lata, to jest w stanie przelecieć 400 km. a między czwartym a piątym rokiem, zależnie oczywiście od sił, nawet i przeszło 1.000 km.! Rekordowe zaś loty zapaśników doszły podobno do 2.000 km., ale należy to raczej do rzadkości. Szybkość przeciętna lotu ma wynosić 60 km. na godzinę, ale często jest nawet zwiększona zależnie od tego czy gołąb leci z wiatrem czy też pod wiatr.

Każdy gołąb zaopatrzony jest w dwa pierścienie. Na jednym z nich wyryty jest adres właściciela, a na drugim numer samego gołębia i jego przynależność. państwowa. Ceny ich dochodzą do kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu tysięcy, jeżeli chodzi o mistrzów lotu.

Na czym polega ich zdolność orientacyjna, właściwie nawet i dotąd specjaliści, czyli „kolombofile" dokładnie nie mogli zbadać. Niektórzy utrzymują, że posiadają może one pewną wrażliwość magnetyczną, dzięki której kierują się i utrzymują na drodze, prowadzącej do ich gołębnika. Inni znowuż stawiają hipotezę, że istnieje może jakaś magnetyczna tajemnicza siła, przyciągająca ich do gołębicy. Są to jednak wszystko przypuszczenia, bo istotnego sekretu ich dotąd dociec się nie dało.

ORWIN.

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

5. rocznica Harcerzy w Bruay-en-Artois

Pierwszym wrażeniem, jakiego ub. niedzieli każdy doznawał wchodząc do sali Baru Polskiego w Bruay była atmosfera młodości.

Nic dziwnego, to przecież Krąg Starszo-Harcerski „Iskra" obchodził 5. rocznicę swego istnienia — harcerze, którzy wierni przyjętym w pacholęstwie zasadom, po wojnie, już jako dorośli mężczyźni założyli bratnią organizację.

Tak więc obchód rozpoczął się Mszą św., którą o godz. 11.45 w kościele św. Barbary odprawił na intencję Kręgu ks. **Gutowski** i wygłosił okolicznościowe kazanie.

Liczny był udział w nabożeństwie rzesz wiernych i sympatyków harcerstwa, a następujące towarzystwa miejscowe przybyły ze sztandarami: Bractwo Róż., KSMP m. i ż., Tow. św. Barbary i SPK.

Po skończonym nabożeństwie w tej samej sali odbyło się wino honorowe dla uczestników.

Przerwa obiadowa trwała do godz. 16, poczem rozpoczęło się przyjmowanie gości, delegatów i odczytanie programu, czego dokonał prezes Kręgu dh. **Cechosz.** Własna orkiestra Kręgu pod batutą dha **Mielczarka** grała marsz powitalny.

Wśród obecnych zauważyliśmy panią **Defente,** miejscową nauczycielkę polską od przeszło 20 lat, dh. dh. **Kozala** przew. Zw. Harcerzy we Francji, **Wiatrowskiego,** prezesa Tow. Przyjaciół Harcerzy i sprawozdawcę **„Narodowca";** oprócz delegacji obecnych w kościele była drużyna im. Stefana Starzyńskiego z Sallaumines pod przewodnictwem dha **Dzięcioła,** pod koniec uroczystości przybyli: ks. **Gutowski** sekretarz PZK, ks. **Delimat,** kapelan I Okręgu oraz prezes KTM p. **Lagodziński.**

Na wstępie bardzo wzruszające, pełne serdecznych wspomnień o swych uczniach wygłosiła p. **Defonte,** o znaczeniu harcerstwa mówili i złożyli życzenia dh. **Kozal** sprawozdawca **„Narodowca"** oraz dh. **Wiatrowski.**

Z kroniki odczytanej przez sekretarza dha **Frejera** dowiedzieliśmy się o bujnej działalności Kręgu, który posiada obecnie 26 członków, wiernych idei harcerstwa od lat najmłodszych, a świeżo stworzył grupę zuchów.

Podniosłą od początku atmosferę wzmocnił występ własnego chóru z pieśniami „Wszystko co nasze" , „Powrót do kraju" i „Czuj, czuwaj!„ zaś orkiestra mandolinistów, znana z występów w Radio Francuskim, odegrała kilka utworów z repertuaru, które uwiecznione są na płytach i nadawane co czwartek w ramach t. zw. Kominków harcerskich!

Bogatą była również część teatralna obchodu. Krąg wystawił mianowicie skecze „Siniorina" i „Szukamy artysty" pod reżyserią dha druż. **Łusiewicza,** zaś drużyna z Sallaumines, pod reżyserią dha **Wysockiego** — 1-aktówkę „Generalna próba". Dh. **Kociubiński** wystąpił z wesołą piosenką.

Przybyli w międzyczasie ks. ks. **Gutowski** i **Delimat** oraz p. **Lagodziński** wygłosili krótkie przemówienia i złożyli Kręgowi serdeczne życzenia.

Inscenizacją „Hallo, hallo, tu ognisko"! bardzo malowniczym obrazkiem z obozu, zakończono program występów, poczem mały E. **Mróz** popisał się solo na bandonii, zbierając za swe zdolności zasłużone oklaski.

Odśpiewanie pieśni „Boże coś Polskę" było podkreśleniem tej przemiłej popołudniówki, poczem odbyła się zabawa taneczna.

15. rocznica Koła Rezerwistów i b. Wojsk.
w La Clarence

Koło obchodziło w ub. niedzielę 15. rocznicę swego założenia, ale jeśliby liczyć także lata okupacji, kiedy działalność jego ze zrozumiałych względów została zawieszona, to śmiało mogłoby święcić 19. rocznicę.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. którą o godz. 11 w miejscowym kościele za spokój duszy zmarłych członków odprawił ks. Roy oraz wygłosił okolicznościowe kazanie.

Przy Mszy asystowało 11 sztandarów, a to następujących towarzystw: b. Wojskowi, Bractwo Matek Różańc., KSMP m i ż., 3 francuskie: Byłych Wojsk., Inwalidów Wojennych i Inwalidów Pracy (miejscowe), zaś z zamiejscowych: Byli Wojskowi z Bruay, Marles-les-Mines, Calonne-Ricouart, Barlin i Haillicourt oraz POWN z Divion.

Po Mszy św. delegacja ze sztandarem udała się pod Pomnik Poległych, poczem orszak wrócił do sali kopalnianej, gdzie wszystkich uczestników przyjęto winem honorowym.

Popołudniowa część uroczystości rozpoczęła się w tej samej sali o godz. 16, którą otworzył prezes Koła kol **Przybylski,** powitaniem towarzystw, delegacji i gości oraz odczytaniem programu.

Wśród gości stwierdziliśmy obecność następujących osób: pp. **Andrzejczak,** sekr. gen. Zw. Rezerw. i b. Wojsk., **Kołtoniak,** prez. I okr., **Wacławski,** sekr. okr., **Mróz** prezes Koła Divion, **Wosiński,** prezes POWN Divion, ks. **Roy opiekun** młodzieży, panie:**Drzewiecka** z Bractwa Matek Róż., **Gawda** z KSMP ż., **Przybylak,** żona przemysłowca, pp. **Stepnowski** prezes KSMM m., **Wiatrowski,** referent oświatowy Koła, **Biniek,** przemysłowiec oraz sprawozdawca **„Narodowca".**

Po otwarciu uroczystości chór młodzieży pod batutą ks. **Roya** odśpiewał pieśń powitalną, a następnie hymn polski i francuski.

Z kroniki Koła, odczytanej przez prezesa dowiedzieliśmy się o żywej działalności Koła, które mimo najcięższych warunków trwało niezłomnie przy swoich celach i zadaniach. Minutą milczenia uczczono pamięć zmarłych członków. Są to śp. śp. **Wieczorek, Kurzawa** i **Drzewiecki.**

Przemawiali pp. **Andrzejczak, Wiatrowski, Wacławski,** ks. **Roy** oraz przedstawiciel **„Narodowca".** Mówcy z uznaniem podkreślili żywą działalność Koła oraz złożyli mu życzenia pomyślnego rozwoju na przyszłość.

Koło amatorskie „Wesoły Krakus" z Calonne-Ricouart, pod reżyserią p. **Wyciska** wystawiło dwie sztuki, a to „Powstaniec" oraz często grywaną po koloniach „Słowiczek".

Niesprawiedliwością byłoby wyróżniać kogoś, bo każdy z amatorów włożył w swoją rolę szczery wysiłek, tak że obydwie sztuki wypadły bez zarzutu, zwłaszcza śpiew amatorki — słowiczka tak porwał zebranych, że domagano się piosenki nadprogramowej.

Dużym powodzeniem cieszyła się także loteria fantowa, pięknie zaopatrzona dzięki ofiarności miejscowego kupiectwa, a młodzież męska zabawiała się w przerwach strzelaniem do tarczy.

Z uznaniem podkreślić należy niestrudzoność orkiestry, która wypełniała każdą wolną chwilę bądź to między przemówieniami, bądź też między występami scenicznymi, umilając zebranym czas tej uroczystości.

Gromkim odśpiewaniem „Roty" zakończono obchód, poczem o godz. 8 rozpoczęła się zabawa taneczna.

Wycieczka Harcerstwa Polskiego
ze Wschodniej Francji do Północnej

W okresie Zielonych Świąt bawiła na Północy wycieczka harcerek i harcerzy wraz z delegatami KPH i gronem sympatyków ZHP z Lotaryngii.

Na kilkanaście dni przed przyjazdem drogich gości tak harcerki jak i harcerze przygotowywali się na ich przyjęcie, czyścili motory i pracowicie obmyślali jakby to najgodniej i najserdeczniej ich przyjąć.

Wycieczkę powitała sztafeta motocyklowa drużyny „Iskra", wyjeżdżając do Arras na spotkanie i wiodąc ich do Bruay, gdzie czekała już brać harcerska z Północy. Z zapartym oddechem wypatrywali miłych gości sprzeczając się o to, kto i kogo będzie miał honor i przyjemność gościć.

Na miejscu powitania w Bruay zebrał się już cały sztab harcerski w osobach druha przewodniczącego ZHP, p. Kozala, dhny Komendantki Harcerek, J. Niedźwieckiej, komendanta Harcerzy dha F. Konicznego, dhny Olkusznikówny i dha Semby, komendantki i komendanta I-go Okręgu. Koła Przyjaciół Harcerzy z Bruay i Marles były godnie reprezentowane przez prezesów pp. Wiatrowskiego, Wiatra i Dudziaka.

O godzinie 8.45 usłyszano z daleka zgrzyt motorów i serca czekających zabiły szybszym tempem. Ustawiwszy się w szeregu z radością patrzyli na nadjeżdżający autobus. Wysypali się z niego drodzy goście z dhem komendantem Lanzberczakiem na czele

Powitani przez dhnę komendantkę I-go Okręgu Ide Olkusznik — udali się na smaczną kolację przygotowaną przez harcerki z Bruay pod kierownictwem niestrudzonej p. Ladzik. Północ udała się na teren, by przygotować ognisko. Zaczęli się już zbierać sympatycy harcerstwa w pokaźnej liczbie około 500 osób. Wreszcie zjechali goście i przy trzasku palących się gałęzi — spędzili wieczór prawdziwie po harcersku. I najpierw pieśń harcerska, smętna i nastrojowa, unosząca ducha gdzieś daleko w wyżyny. Potem inscenizacje i gawęda dha komendanta Koniecznego. Na końcu wreszcie Modlitwa harcerska przypominająca, że Bóg „jest tuż"...

Goście zaproszeni przez rodaków z Bruay i Marles udali się na spoczynek. Nazajutrz rano — pobudka — i wymarsz do kościoła w Bruay.

Msza św. była celebrowana przez księdza kapelana Mariana Gutowskiego, u stóp ołtarza dwaj harcerze służyli do Mszy św. Serdeczne słowa księdza Kapelana padały prosto do serc zebranej rzeszy harcerskiej i poruszyły te naiskrytsze struny, przypominające, że naczelnym obowiązkiem harcerza jest służba Bogu, jest praca dla Boga.

Po nabożeństwie przemarsz przez miasto na salę Cercle, gdzie odbyła się uroczysta Akademia. Odbyło się tam powtórne uroczyste powitanie braci ze Wschodu przez dha Przewodniczącego i druhnę Komendantkę Niedźwiecka. Ks. kapelan Gutowski po przemówieniu odjechał, gdyż miał odprawić Mszę św. w innej kolonii.

Uroczystość powitania połączona była ze wzruszającym obchodem 25-lecia pracy harcerskiej drha Franciszka Koniecznego, komendanta Harcerzy. W pięknych słowach druh Przewodniczący podkreślił ogrom pracy i zasług dha Koniecznego dla Z.H.P. Od małego zucha przez 25 lat trwał on na trudnym posterunku — będąc od lat kilku wodzem młodzieży harcerskiej we Francji.

Po wręczeniu upominku, oraz bukietu kwiatów jego małżonce, dh Szymański wręczył pamiątkowy krzyż harcerski a druh Landzberczak — upominek od Hufca niezależnego ze Wschodu. Poza tym znalazło się również wiele miłych niespodzianek dla członków Komendy z Północy.

Wzruszony dh Konieczny w prostych słowach podziękował za pamięć i odpowiedział na przemówienia dha Kozala i dhny Niedźwieckiej. Podczas uroczystości przygrywała wspaniała orkiestra drużyny „Iskra". Wreszcie druh Wiatrowski był wyrazicielem uczuć przepełniających serca Polaków z Bruay, na co pięknie mu odpowiedział dh Gawarecki ze Wschodu.

Hymnem narodowym zakończono tę podniosłą uroczystość, po czym goście zaproszeni przez rodaków z Bruay i Marles udali się na posiłek.

O godz. 3 po poł. pożegnano gościnne Bruay i co sił starczyło w motorze autobus pomknął do Lens, gdzie w Komendzie czekał na nich podwieczorek. Jak ongiś u Piasta — tak rozstąpiły się ściany mieszkania i pomieściły całą rzeszę gości ze Wschodu i Północy.

I znów popłynęła pieśń harcerska przy akompaniamencie druha Krotkiewskiego z Paryża. Wręczono upominki dla Wschodu. I tak druhny otrzymały od druhny Niedźwieckiej kocioł z prowiantami, by w drodze nie straciły sił i mogły przygotować solidny posiłek. Harcerze zaś od dha Semby otrzymali symboliczną lampę górniczą, by przyświecała przyjaźni harcerzy ze Wschodu i Północy. Pokrzepieni kawą i ciastkami podążyli wszyscy zgodnie do prezesa Kongresu p. Lecha, który oczekiwał ich z tradycyjną lampką wina. Po przemówieniach p. prezesa Lecha, p. sekr. Kudlikowskiego i p. redaktora „Narodowca", p. Kwiatkowskiego (juniora), obecni zwiedzili drukarnię tego pisma. Po przemówieniu dha Landzberczaka i wspólnej fotografii — autobus uniósł drogich gości do Abscon gdzie oczekiwała ich nowa uroczystość, przygotowana przez miejscowe harcerstwo. Entuzjastycznie witani puścili się w ochocze tany... aż do rana. Nie wymieniamy już ani przemówień, ani posiłków. Przy wesołej zabawie czas szybko minął i ani się nie obejrzano kiedy zawarczał znów motor i odtrąbiono odwrót.

Serdecznie żegnany przez władze harcerskie i rodaków z Abscon — autobus zniknął na drodze prowadzącej na Wschód. Z ciężkim sercem udały się druhny — wrócili druhowie do swych siedzib powtarzając słowa pieśni: „I tylko jedno nam pozostało — wspomnienia minionych chwil"...

Obecny.

Śmiej się dobracie — będziesz zdrowszy

Zła wymówka

Szef, w pośpiechu uderzył głową w drzwi, pracownik śmieje się. Szef oburzony woła:

— Jak pan śmie śmiać się z tego?

Pracownik : — Ja się tylko cieszę, że panu szefowi to uderzenie więcej nie zaszkodziło.

× ×

Mała dekonspiracja

— Co tam robisz na dole, Olu?

— Patrzę na księżyc, ciociu.

— No, to wiesz co — powiedz już swemu księżycowi, ażeby siadał na rower i jechał z Panem Bogiem — kładziemy się spać.

× ×

Nieoczekiwane pytanie

Pawełek namiętnie lubi gruszki. Nie je tylko niemal je połyka. Znowu siedzi przy pełnym koszyku gruszek.

Matka przestrzega go przed zbytnim łakomstwem i mówi doń :

— Słuchaj Pawełku, nie jedz tyle gruszek naraz. Pewien chłopczyk tak jak ty, łakomo połykał gruszki i umarł z przejedzenia, zanim zdołał zjeść zaledwie połowę tego, co miał.

Pawełek szeroko otwierając oczy, zapytuje :

— A co się, mamusiu, stało z drugą połową gruszek ?

× ×

Zrozumieli się

— Gdzie się pan urodził?

— W Ameryce.

— W jakiej części?

— Jam się urodził cały, a nie częściowo...

× ×

Postępy medycyny

— Tatuś mi mówił, że wyrwanie zęba teraz już nic nie boli!

— Pewnie że tak, moje dziecko.

— No, a żeby tatuś słyszał, jak wczoraj dentysta krzyczał, kiedy go ugryzłem w palec!...

× ×

Oszustwo

Pewien Szkot otrzymał raz w dniu wypłaty o 10 szylingów za dużo. W miesiąc później wypłacono mu jednak o 10 szylingów mniej. Szkot zdenerwował się i wpadł w pasję.

— Co to za oszustwa! — krzyczał przed kasą.

× ×

Czas i miłość

Narzeczony do wybranki serca na spacerze :

— Panno Stefciu, ostrożnie, kamień!

W rok po ślubie : — Uważaj, na miłość Boską, kamień!

W pięć lat po ślubie : — Gdzie leziesz, gapo jedna, nie widzisz że kamień?

CZERWIEC

18

Środa

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
3.48	19.55	0.49	16.28

Dziś: Marka i Marcelina
Jutro: Gerwazego, Protazego
Pojutrze: Sylweriusza

Opłata za „Narodowca” wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC” — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Zmarły niedawno, były sekretarz obrony w Stanach Zj., James Forestal pozostawił po sobie pamiętniki, które naświetlają podłoże kryzysu, w jakim dziś żyjemy. Forrestal zaczął pisać swe pamiętniki już w 1944 r., gdy został Sekretarzem Floty, a zakończył je — po swym ustąpieniu ze stanowiska Sekretarza Obrony z wiosną 1949 roku.

W maju 1948 Forestal zanotował w swym diariuszu rozmowę, jaką odbył m. in. z ówczesnym amerykańskim ambasadorem w Polsce: Stanton Griffisem. Oświadczył on Forestalowi, że „aczkolwiek Polacy są gwałtownie przeciw - rosyjscy” na ogół są „dobrze odżywieni zadowoleni” i dodał, że „gdy się podróżuje z Moskwy do Warszawy, to odnosi się wrażenie, jakby się wydostało z zaułków do Ritza” czyli do luksusowego hotelu. Stanton Griffis powiedział również Forrestalowi, że nie widział jako ambasador w Polsce oznak bliskiej wojny.

Pamiętniki Forrestala pozostaną na długo historycznym dokumentem z okresu przełomowych lat światowego kryzysu w zimnej wojnie Zachodu ze Wschodem oraz dowodem, jakim piekielnym sprytem i jakimi sztuczkami marksiści umieli wprowadzić w błąd takich naiwnych ludzi jak Griffis.

Samochody Renault o 2 do 3 proc. tańsze

PARYŻ. — Fabryki Renault zastosowały od 16 czerwca obniżkę taryf samochodów do użytku rolniczego, przemysłowego lub handlowego. Taryfy serii Colorale zostały obniżone o 3 proc.; ciężarówek 1.000 kg, 1.400 kg i 2 i pół tonowych o 2 proc.

Orkiestra niemiecka w Strasburgu, po raz pierwszy po wojnie

STRASBURG. — Sensacją na Festiwalu w Strasburgu był popis orkiestry niemieckiej, po raz pierwszy po wojnie. Z jednej i drugiej strony stawiano sobie pytania, jaka będzie atmosfera wieczoru. W mieście mówiono o możliwości zajść. W czasie występu panowała jednak po prostu atmosfera dobrego koncertu.

3 miliony fr grzywny za przemyt tytoniu

Dunkierka. — Trzej robotnicy z Wormhout zostali skazani na łączną grzywnę 3 milionów fr. za przemycenie 120 kg. tytoniu belgijskiego.

Wieści z Polski

Niewiarogodność reżimowej statystyki

Wytwórczość zwiększoną osiągnięto kosztem obniżenia się poziomu życiowego społeczeństwa

Przy ocenie stosunków w Polsce należy zwrócić uwagę na niewiarogodność reżimowej statystyki. Statystyka stała się dziś właściwie tajemnicą państwową. Od roku 1949 zaprzestano ogłaszania roczników statystycznych, a Wiadomości Statystyczne, zawierają bardzo skąpą ilość informacji. Bieżąco ogłaszane są tylko cyfry procentowe, które najczęściej nie posiadają wspólnej bazy porównawczej i nie nadają się do przyjęcia ich za rzetelną podstawę oceny rzeczywistości. Statystykę reżimową cechuje szacunkowość, która prowadzi do wielu sprzeczności. Jest to wynikiem z jednej strony chaosu w księgowości przedsiębiorstw, z drugiej zaś wynikiem dążności do podawania wyższych wyników od rzeczywiście osiągniętych.

Zacytujemy tu parę przykładów zaczerpniętych ze statystyki rolniczej. Tak np. komunikat PKPG o wykonaniu planu na rok 1950 podał, że obszar socjalistycznej gospodarki w rolnictwie objął na dzień 30-go grudnia 1950 roku 13 procent ogólnego obszaru użytków rolnych. Niedługo po tym, bo w lutym 1951 r., Hilary Minc, przedstawiając na VI Plenum KC PZPR plan na rok 1951, powiedział, że obszar ten w roku 1950 wynosił 10.5 procent, a więc o 2.5 procent mniej niż by to wynikało z komunikatu PKPG. W komunikacie tym czytamy, że ilość Spółdzielni Produkcyjnych na dzień 31 lipca 1950 roku, osiągnęła cyfrę 3.200. Z danych późniejszych, pomimo ciągłych meldunków o stworzeniu nowych Spółdzielni Produkcyjnych, wynika, że cyfra 3,200 odnosi się nie do końca lipca 1950 a do 1-go stycznia 1951 (zobacz artykuł R. Zambrowskiego, sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, drukowany w „Trybunie Ludu” z 7.1. 1951). Najbardziej jaskrawym bodaj dowodem nierzetelności cyfr reżimowej statystyki, jest liczba trzody chlewnej. Plan na rok 1951 przewidywał, że pogłowie trzody chlewnej na koniec 1951 r., ma osiągnąć cyfrę 9.2 miliona sztuk, Hilary Minc natomiast w mowie wygłoszonej w dniu 9-go października 1951 podał, że już na początku 1951 roku liczba świń w Polsce wynosiła 9.2 miliona, zaś według prowizorycznych wyników powszechnego spisu ludności z dnia 3-go grudnia 1950, ogłoszonych w kwietniu 1951, wynikałoby, że już 3-go grudnia 1950 roku było w Polsce 9,928 tysięcy świń, a więc o przeszło 700 tysięcy więcej niż przewidywał plan na koniec 1951 roku.

W ocenie cyfr produkcji przemysłowej należy zawsze mieć na uwadze fakt, iż przedsiębiorstwa przemysłowe, z reguły zgłaszają do nadrzędnych komórek **wyższe od rzeczywistych osiągnięcia**, od wielkości produkcji bowiem zależy uzyskanie premii kwartalnych i rocznych. Skutkiem tego globalny obraz osiągnięć przedstawia się zawsze lepiej na papierze, niż w rzeczywistości.

Niewiarogodność reżimowych statystyk wynika także z faktu, że w buchalterii reżimowej istnieją ogromne zaległości.

Zwiększenie wytwórczości, o ile nastąpiło, dokonało się głównie **kosztem ogromnego wyzysku robotnika i obniżenia ogólnego poziomu życia społeczeństwa.** W Polsce, podobnie jak w Sowietach, a przeciwieństwie do krajów wolnych, **rozwojowi gospodarczemu nie towarzyszy wzrost dobrobytu mas, lecz jego spadek i w tym właśnie leży tragiczny wynik komunistycznej gospodarki.**

Jubileusz dyrektora Opery poznańskiej

Poznań. — 20 maja br. przypadł jubileusz 45-lecia pracy artystycznej świetnego dyrygenta Waleriana Bierdiajewa, który 20 maja 1907 roku po raz pierwszy dyrygował publicznie przedstawieniem operowym w Dreźnie, mając lat 22. Urodzony w Grodnie w 1885, po studiach muzycznych w Lipsku rozpoczyna karierę artystyczną. Pracuje kolejno w Kijowie i Petersburgu, zdobywając wielkie sukcesy. Wróciwszy do Polski, dyryguje koncertami we wszystkich większych miastach. W 1922 odbywa wielkie tournée koncertowe po Europie.

W r. 1930 wraca do kraju, dyreguje w Operze Warszawskiej i zostaje stałym kapelmistrzem Filharmonii oraz profesorem Warszawskiego Konserwatorium. Po wojnie, w 1945 roku obejmuje dyrekcję Filharmonii Krakowskiej, a od 1949 dyrekcję Opery poznańskiej.

Walerian Bierdiajew ma na swoim „koncie” szereg głośnych wystawień operowych; pod jego batutą występowali na scenach operowych znakomici śpiewacy (m.in. Szaliapin, Battistini, Maksakowa i Pirogow), z jego klasy dyrygenckiej w konserwatorium wyszło wielu wybitnych dyrygentów (m.in. Kiesewetter, Kopyciński, Malawski i Wodiczko). Jubileusz Bierdiajewa uczczony został przy okazji premiery wystawienia „Strasznego dworu” Moniuszki w poznańskiej Operze im. Stanisława Moniuszki w nowej inscenizacji Ludwika René, w oprawie dekoracyjnej Stanisława Jarockiego i w układzie choreograficznym Leona Wójcikowskiego.

Pamięci wybitnego uczonego

Kraków. — W związku z setną rocznicą urodzin wybitnego uczonego przyrodnika prof. Józefa Rostafińskiego wmurowana zostałe w kościele uniwersyteckim św. Anny w Krakowie marmurowa tablica pamiątkowa. Prof. Rostafiński, urodzony w Warszawie 14 sierpnia 1850, profesor zwyczajny i honorowy UJ, doktor honoris causa USB, członek wszystkich wydziałów PAU, dyrektor krakowskiego ogrodu botanicznego oraz długoletni dyrektor wyższych kursów dla kobiet im. Adriana Baranieckiego w Krakowie, zmarł w Krakowie 4 maja 1928.

Dzieje Krakowa i opactwa w Tyńcu założonego w XI wieku okryte mgłą tajemnicy

II.

Nie wnikając w to, czy Kraków stał się także miejscem powrotu do pogaństwa w okresie buntu Masława, czy dokonał na niego najazdu Brzetysław czeski w r. 1038, jest rzeczą zastanawiającą, że wobec spustoszenia północnych połaci Polski, tutaj stworzono stolicę. Jest wielce prawdopodobne, że Kraków broniony warunkami naturalnymi, nie tylko szczęśliwie uniknął najazdu i przewrotu. Przypuszczalnie też musiał być w rękach duchowieństwa chrześcijańskiego, które nie tylko utrzymało tu swój stan posiadania, ale wydało w ręce Kazimierza Odnowiciela wszystkie gródki wraz z grodem i katedrą na Wawelu. Kazimierz przybył do Polski z tak słabymi siłami, że mowy nie było o zdobywaniu Krakowa, dlatego należy wnioskować, że Kraków objął ze wszystkimi jego zasobami, które pozwoliły mu na szybkie stłumienie rewolucji w reszcie kraju.

Książę był panem całego obszaru ówczesnego państwa, ale przysługa wyświadczona mu przez duchowieństwo, zobowiązywała na przyszłość do wielkich nadań, które rzeczywiście nastąpiły. Jest jeszcze jedna zastanawiająca sprawa: dlaczego Kraków nie stał się stolicą przejściową, dobrą na czas ustalenia się na terenie polskim, by przestał nią być po odzyskaniu Gniezna czy Płocka. Najwidoczniej musiała tu istnieć tradycja stolicy, przypuszczalnie państwa Wiślan, względnie organizmu państwowego, z którym wiązały się tego rodzaju pomniki narodowe jak kopiec Krakusa czy Wandy. Niewątpliwie obok władzy państwowej musiała także kiedyś istnieć na wzgórzu wawelskim naczelna władza kapłanów pogańskich, co tłumaczyłoby powstanie na zgliszczach gontyn aż tylu kościołów, które z początkiem XI w. nie mają żadnego uzasadnienia w powiązaniu z miastem, gdyż Kraków jeszcze za Łokietka jest organizmem odrębnym od Wawelu i świadomie oddzielonym obwarowanym Okołem. Te właśnie względy tradycji stolicy władze świeckiej i duchownej, nawiązujące do dawnych czasów pogańskich, musiały być tak silne, że Kraków został stolicą na stałe. Z konieczności państwowej władca musiał przebywać także i w innych ważnych ośrodkach Polski, że wystarczy wymienić nie wyjaśnioną do tej pory rolę Tumu pod Łęczycą; lecz Kraków był siedzibą główną panującego księcia czy króla. Jeżeli ten w tak trudnych warunkach burzy narodowej utrzymany Kraków został prawie w większości nadany benedyktom, z których rekrutowała się kapituła katedralna i kuria diecezji krakowskiej, to najwidoczniej byli oni najpewniejszą w owym czasie podporą tronu Kazimierza Odnowiciela, zwanego także nie bez przyczyny Mnichem. Niewątpliwie odgrywała w tym również rolę szkoła kluniacka, jaką przeszedł na wygnaniu Kazimierz, sam po części już także benedyktyn, zwolniony przez papieża od złożonych ślubów przed powrotem do Polski.

Nic dziwnego, że tradycja wiąże powstanie klasztoru w Tyńcu, uposażonego stu wsiami, z których za Długosza zostało jeszcze sześćdziesiąt, z Kazimierzem Odnowicielem. Opat benedyktyński Aaron został nawet arcybiskupem krakowskim. Nawet Długosz nie wiedział już dokładnie, czy benedyktyni w Tyńcu wzięli swój początek z Leodium czy z Cluny (w Paryżu). Istnieją poszlaki dość poważne, wskazujące na założenie Tyńca późniejsze o lat kilkanaście, dokonane w okresie katastrofy św. Stanisława. Przypuszczalnie benedyktyni krakowscy zapłacili, obok śmierci biskupa, chwilowym wygnaniem, wręcz przepędzeniem na odległy o dwie mile od Krakowa Tyniec. Jest bowiem zastanawiające, dlaczego klasztor benedyktyński powstał po przeciwnej stronie Wisły i w ówczesnych warunkach dużo dalej niż klasztor mogilski, a nie na bliższej Krakowowi Srebrnej Górze — Bielanach. Te ostatnie leżały nie tylko o połowę bliżej Krakowa, ale przy tym po tej samej stronie Wisły co Wawel. Dużo więc przemawia za słusznością przypuszczenia, że Tyniec wziął swój początek w katastrofie politycznej między królem i biskupem.

HUMOR KRAJOWY

Nigdy w czasie wojny nie krążyło w Polsce tyle kawałów na temat okupanta, co obecnie

— W okresie wprowadzonego przez reżim tak zwanego „miesiąca przyjaźni polsko - sowieckiej” rozwieszono w Warszawie olbrzymie afisze z napisem „trzydzieści dni przyjaźni polsko - sowieckiej”. Pewnego dnia rano znaleziono na wielu tych afiszach: „ale ani jednego dnia więcej”.

— Na wiecu propagandowym pewien agitator komunistyczny krzyczy na całe gardło: W raju sowieckim zbiory przeprowadza się 5 razy w ciągu roku! Po tych słowach wyłącza dyskretnie stojący przed nim mikrofon i mówi dalej: Oczywiście! Raz w Rosji, raz w Polsce, raz w Rumunii, raz na Węgrzech i raz w Bułgarii, a więc razem 5 razy!

— Na kongresie lekarzy w Kraju, jeden z mówców oświadcza: „w dziedzinie chirurgii najwięcej asów posiada Rosja”. Kiedy tu i ówdzie podnoszą się słabe głosy protestu, mówca tłumaczy:

„Spróbujcie odjąć mózg 250 milionom dzielnych ludzi i sprawcie, by później żyli”.

Pomnik, który upamiętnia lądowanie Aliantów w Normandii

Jak już donosiliśmy, gen. de Gaulle dokonał pod Bayeux odsłonięcia pomnika, upamiętniającego lądowanie armij alianckich w Normandii. Była to uroczystość wyłącznie narodowa, bez udziału przedstawicieli rządów lub armij alianckich.

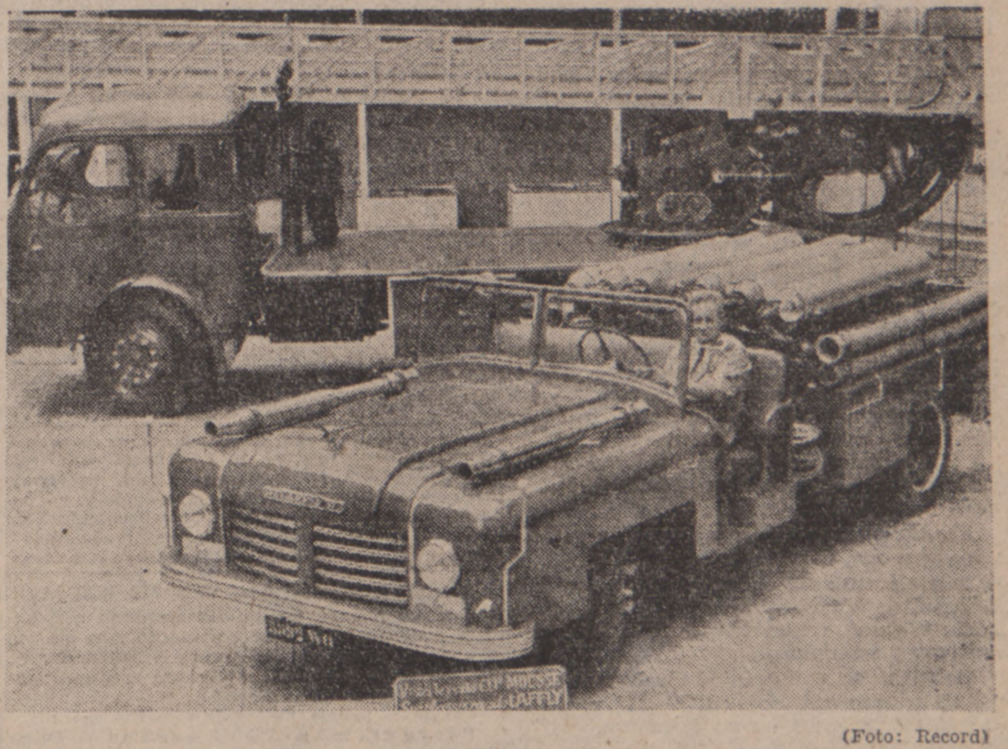
Zdejmując trójkolorową zasłonę, byby przywódca Wolnej Francji ujawnił wspaniały pomnik z granitu bretońskiego, dzieło mistrza Lamourdedieu.

Strona prawa pomnika symbolizuje lądowanie łodzi i w formie alegorycznej wspomina pomoc Anglii i Stanów Zjednoczonych, dostarczających broni Francji, aby mogła wyzwolić się od hydry hitlerowskiej. Strona lewa przypomina przyjęcie, w dniu 14 czerwca 1944 r., generała de Gaulle przez patriotów normandzkich. Towarzyszy mu jego sztab generalny, generałowie Koenig i Bethouart, admirał Thierry d'Argenlieu, pp. Gaston Palewski, Maurice Schumann i Pierre Viénot.

Cokół pomnika ma 10 metrów długości i cztery m. wysokości. Postacie mają 2 m. wysokości, gen. de Gaulle 2.20.

Dwie historyczne daty są wyryte w kamieniu: 6 czerwca 1944 r., dzień lądowania, oddawna oczekiwany; 14 czerwca 1944 r., dzień wygłoszenia pierwszego przemówienia przez szefa rządu tymczasowego na pierwszej wyzwolonej piędzi ziemi francuskiej. Generał powiedział wówczas w przemówieniu: „Będziemy walczyli obok Aliantów, z Aliantami, jak sprzymierzeniec. Zwycięstwo, które odniesiemy, będzie zwycięstwem wolności i zwycięstwem Francji.”

Na wystawie „Bezpieczeństwa” w paryskim Domu Chemii



(Foto: Record)

Pośród wystawionego sprzętu do gaszenia pożaru, widnieje wóz, specjalnie przystosowany dla lotnisk: ogień gasi piana (zbiornik 1.000-litrowy w karoserii) oraz gaz węglowy (w tubach). Motor 80 k., 6-cylindrowy. Wóz może osiągnąć szybkość 110 km na godzinę. W głębi: wielka drabina strażacka, rozsuwająca się do 31 metrów.

W obronie wolnego szkolnictwa we Francji

Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie: Przedstawiciele Francuskiego Stow. Rodziców Uczniów Szkół Wolnych odbyli swe doroczne zebranie w Avignon pod przewodnictwem głównego przewodniczącego Pierre Michela.

Wyrażono zadowolenie z dążenia do uwzględnienia zasad sprawiedliwości w szkolnictwie ustawą Barangé, domagano się uchwalenia przez parlament, w możliwie krótkim czasie, ostatecznego statutu zapewniającego głowie rodziny finansową możność nauczania swych dzieci przez wychowawców według swego wyboru.

Przedstawiciele Stow. zastanawiali się nad ciężkim zagadnieniem dla rodzin sprawy „Dziecka na utrzymaniu”. Stosownie do wniosku głównego sprawozdawcy są oni całkowicie przeciwni dodatkom dla studentów.

Domagają się jednak na korzyść studentów utrymania dotychczasowych ułatwień (dodatków rodzinnych, ulg podatkowych, ulg transportowych) do 25 lat życia, lub też do ukończenia wyższych studiów.

Przedstawiciele domagali się również przywrócenia Doradczego Komitetu Higieny szkolnej i uniwersyteckiej, powołanego do życia zarządzeniem z 1945 r.

Miesiąc maj 1952 r. był najcieplejszy od 80 lat

Paryż. — Według ogłoszonej statystyki, miesiąc maj był we Francji najcieplejszym od roku 1873, czyli od 80 lat.

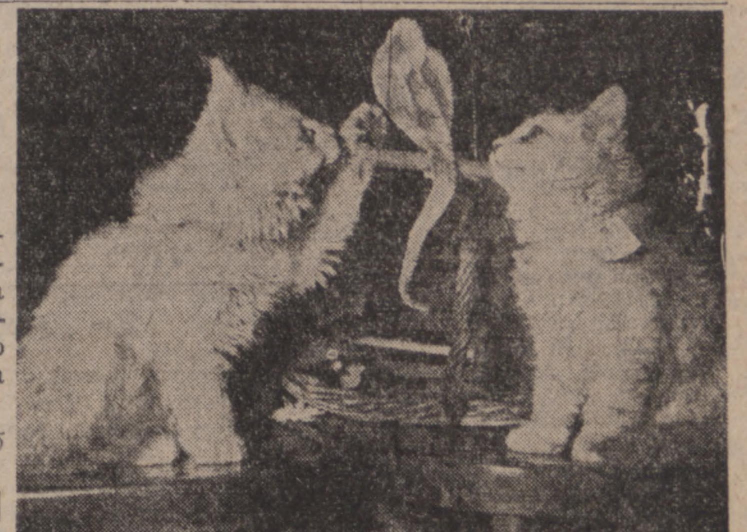
Najniższą temperaturą było 7 stopni 8/10 a ciepłota najwyższa 26,4 stopnia.

Upały utrzymały się zresztą przez dłuższy czas.

Koty na międzynarodowej wystawie w Paryżu

W hotelu Rotszyldów przy ulicy Berger, została otwarta międzynarodowa wystawa kotów. Oto dwa koty perskie na wystawie.

(Foto: Record)



Przygody Rafała Pigułki

Pan Pigułka, rzeźbiarz „znany”,
Nad pomnikiem się mozoli,
Który ma być wykonany
Na dziś, według miasta woli.

Rafał chytrze się urządza:
Model żywy w mig ustawił.
Odsłonięcie mer zarządza,
„Bohatera” czyny sławi.

„Model” z Rafem się ugodził,
Że co noc z pomnika schodzi,
W pracowni dalej pozuje,
A „mistrz” rzeźbę kuje, kuje...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



390) (Ciąg dalszy)

— Teraz już rozumiem — szeptał stary Deiring, — Objął firmę, nabył drukarnię i obecnie zamierza odciągnąć od nas robotników. To on chce obniżyć ceny towarów na rynku — pragnie zemścić się na Hardingu.

Wszyscy milczeli.

Zdawali sobie sprawę z groźnej sytuacji, w jakiej obecnie ugrzęzła ich firma.

Kto zwycięży?

— Akurat obecnie niema tu szefa Hardinga. Mógłby przedsięwziąć środki zapobiegawcze — mógłby naprawić całe zło, którego przyczyną jest baron. Jego erudycja i znajomość dziedziny życia gospodarczego mogłaby wpłynąć na stan rzeczy. Przytem jest wspaniałym strategiem i potrafi dyplomatycznie wykręcić się z niebezpieczeństwa.

— Musimy natychmiast zadepeszować po pana Hardinga.

— Albo najlepiej niech ktoś pojedzie do Londynu, by poinformować go o wszystkim. W depeszy nie będzie można wiele pisać.

W tej samej chwili usłyszeli wołanie z sąsiedniego pokoju.

— Panie Deiring — panie Deiring — czyś pan czytał ostatni numer „Timesu”? — Ach — Boże, jakie nieszczęście!

Do pokoju wbiegła sekretarka Hardinga. W ręku trzymała gazetę — padła na fotel.

— Co się stało, mówże pani szybko.

Sekretarka wskazała na gazetę.

— Czytajcie panowie, czytajcie!

Wilner chwycił gazetę i począł przeglądać notatkę. W miarę czytania bladła coraz bardziej jego okrągła twarz — nogi drżały pod nim.

— Mój Boże, okropne nieszczęście!

— Co się stało, mówże pan szybko! Czytaj pan na głos panie Wilner!

Ten usadowił się na krześle i począł czytać drżącyc głosem:

„Jak wiadomo naszym szanownym czytelnikom, został w Londynie zatrzymany przed kilku laty znany przemysłowiec niemiecki Fred Harding. Stanął przed sądem okręgowym, który go skazał za bigamię na pięć lat ciężkiego więzienia. Po upływie pewnego czasu został pan Harding przewieziony do Australii, by tam odsiedzieć karę. Zdołał jednak wydostać się na wolność i wszelki ślad zaginął po nim.

Przed tygodniem dowiedziały się władze policyjne, że pan Harding przebywa znów w naszym kraju. Po krótkich poszukiwaniach udało się policjantom zatrzymać niebezpiecznego przestępcę. Pan Harding został wsadzony do więzienia i dziś zostanie przetransportowany do Australii.

Wilner zamilkł. Nie mógł oderwać oczu od gazety, która przyniosła złowrogą wiadomość. Deiring ukrył swą twarz w dłoniach.

Wiadomość sprawiła przygnębiające wrażenie na wszystkich obecnych.

— Mój Boże — jęczał Deiring — czy uwzięły się siły wyższe przeciwko naszemu panu? Fred Harding znów w więzieniu. Przewidziałem, że taki koniec będzie! Mówiłem mu niejednokrotnie, by nie jechał do Londynu. Mógł posłać zastępcę. On nie chciał słuchać mej rady i dlatego spotkała go kara. Był pewny, że wszystko poszło w niepamięć. — Zawloką go do więzienia, gdzie będzie musiał spędzić kilka lat. Wątpię, czy uda nam się wyswobodzić go — będą zwracali nań baczniejszą uwagę, niż wówczas przed laty. — Biedny, biedny Fred!

— A my co poczniemy obecnie bez naszego szefa — dodał Waldman. — Jesteśmy, jak okręt bez sternika.

— Właśnie dziś jest koniecznie potrzebny. Baron Kronberg uwziął się na nasze przedsiębiorstwo i my nie będziemy w stanie odeprzeć ataku. Nasza firma runie z tego powodu.

Ciężkie czasy nastają obecnie — rzekł Wilner — ale nie wolno nam zrezygnować ze zwycięstwa. Musimy zabić w zarodku wszelkie uczucie rezygnacji i zwątpienia. Musimy skupić wszystkie siły i skutecznie odeprzeć ataki. Nie damy rynku naszym konkurentom. Pana szefa niema, ale my sami potrafimy stanąć na wysokości zadania i poprowadzić aparat w bój.

— Legnie zwyciężony konkurent u naszych stóp!

Oczy starego Deiringa zajaśniały radosnym blaskiem, ścisnął szczerze dłoń Wilnera i podziękował mu za wzmacniające słowa.

— Tak panie Wilner, masz pan zupełną rację. — Wszyscy pomożemy panu i staniemy gotowi do boju na twe rozkazy wodzu! Prowadź nas pan przeciwko niecnemu baronowi Kronbergowi, który zamierza nas zgnieść. Brońmy się przyjaciele!

Wszyscy byli wzruszeni szczerością, która przebijała się przez słowa starego Deiringa.

Waldman odezwał się:

— Co do robotników, proszę polegać na mnie. Potrafię ich przekonać wpłynę na nich, by pozostali w naszej fabryce. Liczę, że to mi się bezwzględnie uda. — Podwyższę im płace — dam im tyle, ile ta firma barona Kronberga. Niechaj zostaną, a wówczas pokażemy, co potrafimy!

Deiring uśmiechnął się.

— Dzięki wam drodzy panowie! Wierzę, że nasza firma nie padnie, dzięki szczerze oddanym współpracownikom. Ucieszy się nasz drogi pan Harding, gdy zawiadomię go o naszej dzisiejszej naradzie. Będzie wam wdzięczny, przyjaciele!

Nastało milczenie.

Wszyscy byli wzruszeni do głębi duszy.

Myśleli o panu Hardingu.

Znów go spotkał okrutny los — będzie więziony w dalekiej Australii. Czuli, że muszą związać się wszyscy razem i wspólnymi siłami pokonać przeszkody stojące na drodze.

Silna wola ludzka potrafi zmóc i komplikacje gospodarcze!

Razem — razem, ręka w rękę!

Łzy radości ukazały się w oczach starego wiarusa, ojca Deiringa.

— Rozejdziemy się przyjaciele. Niechaj każdy powróci do swej codziennej, żmudnej pracy i wykona nadal obowiązki. Niechaj nas nie przeraża nieobecność szefa. Potrafimy godnie go zastąpić! Jutro znów się zbierzemy razem, by omówić szczegóły naszej walki konkurencyjnej. Żegnajcie więc do jutra! Bóg z wami!

Mężczyźni opuścili pokój.

Deiring pochylił się nad księgami i począł sumować rachunki.

Trudne ma zadanie, ale ufa, że wywiąże się zeń doskonale.

ROZDZIAŁ 190.

Niespodziewana wizyta.

— Szanowna pani, przybył pewien gość i czeka w przedpokoju. Czy mam poprosić?

Ilka spojrzała zdziwionym wzrokiem na młodą dziewczynę, która stała we drzwiach, czekając na odpowiedź.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Krwawe dramaty małżeńskie

Niezadowolony z obiadu, zamordował żonę

BEAUVAIS. — Pasterz, zatrudniony w fermie w Grandvilliers (Oise), Robert Brust, lat 51, powróciwszy do domu nietrzeźwy, uznał za niewystarczający posiłek, przygotowany mu przez żonę, składający się z befsztyku i 6 jaj. Brutal ujął nóż leżący obok talerza i uderzył nim gwałtownie swoją towarzyszkę. Umieszczono ją w szpitalu w stanie bardzo ciężkim. Roberta Brusta osadzono w więzieniu.

Nakaz aresztowania Herry'ego został wydany. Sprowadzono psa policyjnego, by pomógł w odszukaniu drwala. W pewnym miejscu w lesie ślad ten się urwał i poszukiwania trzeba było przerwać.

Małżonkowie Herry mieli dwoje dzieci, jedno lat 6, drugie lat 7. Dzieci zostały przejęte przez rodzinę.

* * *

Drwal zabił żonę, po czym znikł w lesie

ÉPINAL. — W poniedziałek powiadomiono żandaremię z Raon-l'Etape pod St. Dié, że w Alarmont znaleziono bez życia Gabrielę Herry, lat 38, której mąż pracuje jako drwal.

Dwaj żandarmi wyjechali niezwłocznie na miejsce strasznego odkrycia, przy czym wezwano również lekarza dla stwierdzenia przyczyn zgonu. Z przyjazdem żandarmów, Herry opuścił dom i udał się do lasu, z którego już też nie powrócił.

Władze sądowe w St. Dié zostały zaalarmowane sprawą. Sędzia śledczy wyjechał wraz z lekarzem sądowym do Allarmont. Sekcja zwłok wykazała, że zgon nastąpił wskutek rozbicia czaszki, co zostało spowodowane uderzeniami siekiery.

* * *

Do czego doprowadziła go zazdrość?

BONNEVILLE. — Straszna tragedia rozegrała się w wiosce Mieussy w dolinie rzeki Giffre, mniejwięcej 20 km od Bonneville.

Małżonkowie Chavanne, rodzice trzech córek z których jedna, najstarsza im pomagała, dwie pracowały w mieście, mieli tu swą fermę i z tego co wydawała, utrzymywali się.

Wieśniak był alkoholikiem, a na dobitek zazdrosny. Tymczasem żona jego była kobietą spokojną, bardzo przykładną w życiu. Mimo to Chavanne nie dowierzał jej i posądzał o zdradę.

W niedzielę, w czasie gdy córka była w kościele na mszy, wieśniak zabił swą żonę, po czym powiesił się.

Straszny dramat odkryła córka Chavanne'ów po powrocie swym z kościoła.

Dalszy program uroczystości 100-lecia kopalń węgla w Lens

Środa 18.: O godz. 11 wizyta u rannych w szpitalu. O 15 koncert w sanatorium w Helfaut. O 18.15 rozgrywka piłki nożnej o puchar stulecia między Einalens-Courrières-Kuhlmann i H.G.D. — Laminoirs (koszykówka). O 20.30 w kinie Apollo ciągnienie Loterii Narodowej.

Czwartek 19: Turniej węglowy: Hénin przeciw Oignies.

Piątek 20.: O godz. 20.30, w sali Apollo, wyświetlenie filmów: „Stulecie węgla" i „La Napoule". Koncert orkiestry miejskiej.

Sobota 21.: Wyścigi kelnerów. O 18.15 mecze na boisku. O 21. w salle de fêtes szybu 1.: noc sportów.

——:-:——

Uzyskali dyplom czeladniczy

Przed Chambre de Métiers du Pas-de-Calais w Arras odbyły się egzaminy z różnych zawodów. Świadectwo czeladnicze uzyskali:

Z KRAWIECTWA. — Tympalska Józefa z Bruay-en-Artois, Kubiak Bernadeta z Noeux-les-Mines, Marek Janina z Calonne-Ricourt, Antczak Teresa z Fouquières les Lens, Majchrzak Henryk z Haillicourt, Ratajski z Sallaumines, Lesak Jan-Klaudiusz z Wingles, Musielak Marian z Rouvroy-Noumé, Pałka Jan z Bruay-en-Artois, Antczak Roger z Rouvroy-sous-Lens, Wolniewicz Stefan z Méricourt s. Lens, Krzemiński Zdzisław z Lens, Duda Roman z Rouvroy-sous-Lens, Kaczmarek Zenon z Lens, Sulewski Bernard z Houdain, Zając Edward z Lens, Ludwikowski Klemens z Rouvroy s. Lens, Wiśniewski Józef z Hersin-Coupigny, Fabryka Bolesław z Rouvroy-sous-Lens, Skrzyniarz Eugeniusz z Rouvroy-Nouméa, Suchanecki Jan z Hersin-Coupigny, Grandowiec Rudolf z Noyelles-sous-Lens, Nowacki Jan z Lens, Nowacki Jan z Lens i Stachowiak Józef z Noeux-les-Mines.

Występ Z. Krukowskiego w Radio-Paris

Zbigniew Krukowski, baryton, wystąpił przed mikrofonem Paris-Inter na fali 280, 193 i 48,39 m. w poniedziałek 16. VI. o godz. 18-ej. Rodak nasz odśpiewał pieśni Rachmaninowa i Mussorgshiego.

SALLAUMINES. — JAK SPĘDZIĆ WAKACJE.

Jak rok rocznie, tak i teraz urządzam następujące pielgrzymki, kolonie i wycieczki, aby naszym kochanym rodakom dać możność jak najtaniej, najwygodniej i w miłej atmosferze spędzenia wakacji czy kilka dni urlopu.

Chwilowo podaję następujące możliwości:

Pielgrzymka do Lourdes — koleją i autobusem w myśl poprzednich obszernych komunikatów.

Ornolac (Pireneje) — z trzydniowym pobytem w Lourdes. Data: 20-go czerwca do 11 (jedenastego) lipca. Cena biletu kolejowego w obydwie strony przez Lourdes i wzdłuż całych Pirenejów: 8.201 fr. Nocleg w hotelu i obiad — 350 fr. dziennie. Śniadania i kolacje według własnego pomysłu.

Wschodnia Francja — 3-dniowa wycieczka autobusem ze zwiedzeniem Reims, Sedan, Verdun, Metz, Luzembourg. Miejsce postoju: Audin le Tiche, gdzie odwiedzimy ks. prof. Perza. Cena za miejsce w autobusie: 2.000 fr. Wyjazd z Sallaumines w sobotę, dnia 12 lipca o godzinie 5 rano. Powrót w poniedziałek, dnia 14 lipca w nocy.

„Tour de France" — autobusem 14 dni: Sallaumines, Paryż, Moulins, Lyon, Arc (św. proboszcz Jan Vianney), Lyon, Grenoble (La Salette), Gap, Sisteron, Digne, Nice (4 dni), Barcellonnette, Briançon, Chamonix, St. Julien (granica Szwajcari i okolica Genewy), Besançon, Nancy, Metz, Verdun, Sedan, Reims, Sallaumines. Cena za miejsce w autobusie i napiwek dla szofera — 9.520 fr. Nocleg w hotelach lub pod namiotem na dobrych łóżkach amerykańskich. Przy zgłoszeniu proszę podać, jaki rodzaj noclegu się wybiera. Utrzymanie według własnego uznania. Data wyjazdu z Sallaumines 1 września (poniedziałek), rano o godzinie 5. Powrót 14 września (niedziela) wieczorem.

Escalles — kolonie nad morzem dla dzieci i wakacje familijne od 1 lipca do 31 sierpnia.

Turnusy dla starszych i dla familii:

1. 1 7 52 (wtorek) — 10 7 52 (czwartek) — 10 dn.
2. 10 7 52 (czwartek) — 19 7 52 (sobota) — 10 dni
3. 16 8 52 (sobota) — 23 8 52 (sobota) — 8 dni
4. 23 8 52 (sobota) — 30 8. 52 (sobota) — 8 dni

Turnusy dla dzieci:

1. 19 7 52 (sobota) — 2 8 52 (sobota) — 15 dni (chłopcy). 2. 2 8 52 (sobota) — 16 8 52 (sobota) — 15 dni (dziewczęta).

Ceny w Escalles: a) dla starszych: 1. spanie i całodzienne utrzymanie — 525 fr.; 2. spanie i obiad — 300 fr.

b) dla dzieci: 3.000 fr. za cały okres z podróżą.

c) cena autobusu 675 fr.

Turnus dla chłopców już jest przepełniony. — Razem z turnusami można zabrać się nad morze na 1 dzień. Można również jechać samemu koleją i pozostać na miejscu kilka dni, należy jednak przedtem nas uwiadomić. Przejezdni goście bardzo mile widziani. (—) Ks. Januszczak M.

SPORT

Wyścig kolarski dookoła Francji

Cieliczka w zespole drużyn prowincjonalnych

Komor, Sowa i Walkowiak w rezerwie

Paryż. — W poniedziałek nastąpiło ostateczne zestawienie zespołów francuskich, które uczestniczyć będą w wyścigu dookoła Francji. Jan Marian Cieliczka, który w tym sezonie wyróżnił się w kilku imprezach, zakwalifikowany do „Tour", pojedzie w jednej z drużyn regionalnych. Poza tym wzięto pod uwagę KOMORA, SOWĘ i WALKOWIAKA, włączając ich do rezerwy.

Drużyna Francji A: — L. Bobet, J. Dotto, B. Gauthier, R. Géminiani, N. Lauredi, L. Lazaridès, E. Muller, M. Quentin, R. Rémy, J. Robic, Ant. Rolland, L. Teisseire.

Kolarze z których będą zestawione zespoły regionalne:

Bauvin, Bernard, Bertaîne, Berton, Bianchi, Blusson, Bonnaventure, Buchonnet, D. Canavèse, Carle, Caput, Chapatte, Chaumarat, Cieliczka, Coste, Decaux, Deledda, Dolhats, Ducard, Dupont, Dussault, Fachleitner, D. Forlini, Gaudot, Giguet, De Gribaldy, Huet, Lapébie, Le Guilly, Lévêque, Llorca, Marinelli, Meunier, Mirando, Moineau, Molinéris, Papazian, Pardoën, Pezzuli, Redolfi, Renaud, Rossinelli, Rota, Sabbadini, Sciardis, Telotte, Vitetta, Vivier.

Rezerwa: Berrenguer, Komor, Lajoie, Lintilhac, Meneghetti, Michel, Sowa, Walkowiak.

Drużyna Północnej Afryki: Kebaïli, Paret, Soler, Zélasco, Zaaf, Fernandez, Massip, Chareuf. Rezerwa: Guercy, Marty.

PIŁKA NOŻNA

Francja — Polska w turnieju olimpijskim

HELSINKI. — Odbyło się tu losowanie do rozgrywek eliminacyjnych turnieju olimpijskiego. Los wyznaczył Bułgarii, reprezentację Rosji, Rumunii, jedenastkę Węgier, Austrii zespół Saary, POLSCE drużynę FRANCJI.

——:-:——

FC Barcelona — OGC Nice 8:2

BARCELONA. — Ponad 50.000 widzów przyglądało się grze dwóch mistrzów (Hiszpanii i Francji). Drużyna lokalna lepiej zgrana, szybsza, tak pokierowała, że narzuciła gościom swój system gry.

——:-:——

Komunikat K.S. Fortuna Béthune

Na rocznym walnym zebraniu K.S. Fortuna został wybrany zarząd w składzie jak następuje:

Prezes: Wawrzyniak Wacław; zastępca: Kopyla Aleksander; sekretarz: Godek Michał; zastępca: Ostrowski Jan; skarbnik: Sobieś Henryk; zastępca: Durczewski Roman. Delegaci: Brzoza Rysiek i Ostrowski J. Gospodarz boiska: Gliński Bernard.

Wszelką korespondencję prosi się kierować na adres Kopyla Aleksander, Rue Waudricourt Nr 12, Béthune (P. de C.).

Na zlot



Na zlot! Bracia, na zlot!!
Podążmy ze wszech stron.
Sztandarów naszych grot
Ujmijmy w silną dłoń.
Na zlot! Na zlot!!
Niech fala naszych ciał,
Wspólnotą celów skuta
Obali przeszkód wał,
Wyszczerbi grzechu dłuta —
Na zlot! Na zlot!!
Przepłyńmy mętny wir
Niech jedność nasza słynie
A słabość naszą złóżmy w kir,
Pogrzebmy ją, niech zginie!
Na zlot! Na zlot!!
Podążmy z naszych chat
Ominmy piekła dymy.
Niech ujrzy cały świat
Że Bogu my służymy!
Na zlot! Na zlot!!
Brzmij głosie; Brzmijże wciąż
Cudowne są Twe tony;
Będziemy w Lens, jak jeden mąż
Choć miałyby bić gromy.
Będziemy, będziemy!!!

Druh A. S. — Méricourt - Noyelles

* * *

(Komunikat komendanta)

W ramach obchodu 100-lecia Zagłębia Węglowego w Lens, odbędzie się w przyszłą niedzielę, jak już o tym donieśliśmy, doroczny Zlot Związku KSMP. we Francji.

Program Zlotu przewiduje m. in. część sportowa, która odbędzie się na boisku Stadionu Felix Bollaert. Zawody rozpoczną się punktualnie o godzinie 12. Odbędą się następujące konkurencje: 1) pięciobój; 2) sztafeta, 3) biegi długie (od 17 lat — 1.500 m.; pow. lat 18 — 3.000 m.); 4. finały mistrzowstw koszykówki i siatkówki.

Finały koszykówki i siatkówki zostaną rozegrane pomiędzy mistrzami okręgowymi. Komendanci okręgowi zgłoszą swych mistrzów w tych dwóch konkurencjach. Do sztafety, pięcioboju i biegów długich mogą się zgłaszać wszyscy czynni członkowie KSMP. Zgłoszenia te podają komendanci stowarzyszeń, zaznaczając imię, nazwisko i datę urodzenia. Wszelkie zgłoszenia kierować na ręce komendanta Zw. do 20-go czerwca.

Stowarzyszenia będące w posiadaniu pucharów związkowych, zabierają je ze sobą na Zlot.

Sędziowanie odbędzie się na podstawie obowiązujących regulaminów Federacji francuskiej.

Podaję skład komisji sędziowskiej: kierownik zawodów Kajczyk Marian. Sędziowie: Ożarowski St., Kajczyk B. Wojciechowski Z., Dankowski St., Mocydlarz.

Wyżej wymienieni druhowie zgłoszą się do komendanta Zw. zaraz po przybyciu na boisko.

Kmdt. Zw.

29-lecie Koła Śpiewu „Cecylia Wesoły Tułacz" w Abscon

Dnia 22 czerwca br. Koło Śpiewu w Abscon obchodzi 29-lecie swego istnienia w sali Domu Polskiego.

Rano o godzinie 9-ej Msza św. za zmarłych członków. Uprasza się sztandary wysłać na Mszę św. O godzinie 10 Koncert aperitif.

Po południu od godz. 15.30 do 16 wprowadzanie bratnich Kół i Towarzystw. O godz. 16 otwarcie uroczystości. Dalszy program będzie ogłoszony w sali. O godz. 20 zabawa taneczna.

Apeluje się do Polonii z Abscon i okolicy, o jak najliczniejsze przybycie na powyższą uroczystość. Niech pieśń polska wywoła w sercach całego społeczeństwa odruch nieśmiertelnej siły i nieugiętą moc.

Niech pieśń nasza zjednoczy wszystkich Polaków.

ZARZĄD.

Ze „Święta Matki" w Troyes (Aube)

Zespół taneczny dzieci polskich z Patronażu, który wykonał bardzo udatnie na scenie krakowiaka, pod kierownictwem p. Paziewskiej.



Poniżej — grupa dzieci polskich z Patronażu i Szkoły Polskiej w Troyes, z kwiatami, które wręczone zostały Matkom na tym święcie. Te same dzieci odegrały też piękną sztukę teatralną oraz wygłosiły dla matek wierszyki, pod kierownictwem siostry Michaliny.



Oto następstwa zabawy bronią!

BEAUVAIS. — Dziesięcioletni Klaudiusz Mataë z Campreny (Oise), bawił się rewolwerem. Broń była nabita. Padł strzał i kula ugodziła chłopca w głowę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Wypadek ten niechaj posłuży rodzicom jako ostrzeżenie, iż winni uważać na dzieci i wiedzieć czym się bawią.

Uczniowie i uczennice, którzy ukończyli szkołę powszechną

W poszczególnych obwodach szkolnych północnej Francji odbyły się egzaminy końcowe w szkołach powszechnych.

Z przystępujących do egzaminów, świadectwo ukończenia szkoły (Certificat d'Etudes Primaires) uzyskały następujące dzieci polskie.

BULLY-les-MINES (Cours Compl.). — **Chłopcy**: Skurpel Franciszek, Grodziński Stanisław, Ostyń Franciszek, Prusecki Florentyn z Grenay, Rozmiarek Czesław z Mazingarbe. Robaszyński Franciszek z Mazingarbe 7.

BULLY-ALOUETTES: Pawelczyk Franciszek, Roszak Andrzej, Smoleń Rajmund, Srecki Edward.

GRENAY-5: Bąk Florian, Frondziak Jan, Schulz Rolf, Sobolewski Franciszek.

ANGRES. — **Chłopcy**: Stefaniak Albert. **Dziewczęta**: Kaczmarek Teresa, Kowalewska Genowefa, Stefańczyk Michalina.

LOOS-en-GOHELLE. — **Chłopcy**: Banaszewski Rajmund, Majek Rajmund, Nowak Marceli.

Dziewczęta: Uklękły Alfreda.

AIX-NOULETTE. — Hoflak Gerhard.

SAINS-en-GOHELLE. — Grabowska Izabela, Adamczak Edmund, Galon Jakub.

BETHUNE (Z College St-Vaast). — Balkiński Henryk, Cichowski Henryk, Andrzej Jelski, Kazimierz Kiernicki, Jan Kostuj, Ryszard Lalicki, Jan Mazurczak, Roger Muller, Marian Pijaczyński, Stanisław Piotrowski, Zygmunt Pluta, Radoła Jan-Marian, Edward Swoboda, Władysław Szatkoński.

VENDIN-LE-VIEIL. — Krawczyk Robert, Czader Janina, Bachorz Marek, Bączyk Antoni, Czernota Edward, Noga Roman, Nowak Józef.

LIEVIN. — **Szkoła Jean Macé.** Adamski Alfred, Janicki Alfred, Krela Roger, Kuźnicki Jan, Matuszak Ryszard, Ryba Jan-Marian, Skiba Feliks, Stawicki Alfred, Włodarczak Ryszard.

Szkoła Thiers. — Urbańczyk Jan.

Szkoła Maintenon. — Kaczmarek Łucjan, Karafa Zofia, Klups Anna-Maria, Linka Monika, Pudyś Helena (pierwsza nagroda kantonu) i Zalesińska Agnieszka.

Szkoła Fontaine. — Bilska Lidia, Burzyńska Janina, Daczka Anita, Forszpaniak Yvette'a i Staniec Łucja.

Szkoła Littré. — Brygier Felicja.

Szkoła 16-ki. — Szajec Irena, Wątroba Anna i Wiertelak Janina.

GIVENCHY. — Grabia Maria-Teresa.

MAZINGARBE Cité 2. — Brzuszkiewicz Rajmunda, Konury Anna, Magier Maria-T., Oczachowska Marta, Poloniak Teresa, Szeląg Balbina.

Szkoła Cité des Brebis. — Wypych Stanisław.

Szkoła chłopców Cité 7. — Grędziak Piotr, Haska Jan, Hudy Andrzej, Marciniak Fr.

Szkoła dziewcząt Cité 7. — Piorunek Krystyna, Czajka Jacqueline'a, Ksoń Helena, Kubiak Joanna, Mikołajczak Krystyna, Piotrowska Stefania, Ratajczak Monika, Śliwińska Mauricette.

Pierwszą nagrodę kantonu uzyskała Polka, Piorunek Krystyna.

NOYELLES - GODAULT. — „Certificat Élémentaire": Rajmund Urbaniak, Rajmund Wiśniewski, Bec Józefina, Bec Josette'a, Chechelska Krystyna i Pełczyńska Janina.

„Certificat Complémentaire": Sergiusz Tylski.

DROCOURT. — Sołtysiak Jan.

COURCELLES-LES-LENS. — Lepczyński Edward, Mastalerz Michał, Pluta Leon, Wiatrowski Ryszard, Lorka Dolores i Rybarczyk Helena.

ARLEUX-EN-GOHELLE. — Serafinowska Maria-Teresa.

Zniżki kolejowe dla osób, udających się na Wystawę Rybołóstwa do Boulogne s. M. w czasie od 14 — 30 czerwca

Dyrekcja Kolei Państwowych S.N.C.F. przypomina, że osoby, mające zamiar zwiedzić Międzynarodową Wystawę Rybołóstwa w Boulogne-sur-Mer, mogą uzyskać pewne ułatwienia przy wyjeździe z dworców, położonych na linii pomiędzy BOULOGNE s. Mer a następującymi miastami: LE TREPORT, ABBEVILLE, AMIENS, ARRAS, DOUAI, LILLE, DUNKERQUE i CALAIS.

Podróżujący mogą na odnośnych dworcach otrzymać bilety, obejmujące:

— cenę przejazdu z **40-procentową** zniżką w stosunku do taryfy kolejowej zwykłej;

— cenę wejścia na Wystawę ze zniżką **50-procentową** (75 fr. zamiast 150 fr.)

Bilety te ważne są jeden dzień.

Syndykat Górników „Force-Ouvrière" w Pas-de-alais

Z powodu odbywającego się zebrania Rady Administracyjnej Kasy Autonome w Paryżu, biuro sekretarza OSTROWSKIEGO w LENS będzie zamknięte w dniach 17-go, 18-go i 19g-o Czerwca.

——:-:——

Teatr Polski w Troyes (Aube)

W niedzielę 29 czerwca o godzinie 16 w sali Notre Dame, 70 Mail des Charmilles, wielkie 3-godz. przedstawienie teatralne. Zespół amatorski Pomocy Oświatowej wystawi ciekawą 5-aktową sztukę „Stary Piechur i Huzar jego syn".

Barwne kostiumy, melodyjne śpiewy przy doskonałej muzyce. Szan. Polonię z Troyes i okolicy zaprasza Pomoc Oświatowa.

Zlot Okręgu II. Związku Sokołów we Frais-Marais

24 Zlot Okręgu II. Związku Sokołów Polskich we Francji odbędzie się 22 czerwca br. w Frais-Marais-Douai, w „Salle des Fetes de la Solitude" (w szkole).

Otwarcie uroczystości o godzinie 16-ej. Przewodnictwo Okręgu II Zw. Sokołów Polskich we Francji zaprasza nań rodaków z Frais-Marais, Waziers i Lallaing.

Szczegółowy program:

Rano o godzinie 8.30: Msza św. za członków zmarłych i poległych; o godz. 10: próba generalna dla ćwiczących.

Po południu o godz. 15: Zbiórka wszystkich do pochodu; o 15.30: wymarsz; o 16: otwarcie uroczystości, powitanie władz i gości; o 17: występy ogólne okręgów i oddzielne gniazd. O godzinie 20 zabawa taneczna.

* * *

Dla okręgów lub gniazd przyjeżdżających ze strony Lens! Udający się do Frais-Marais-Douai (Nord), po przyjeździe do Douai, winni się skierować na Pont de Lille, potem na ulicę w stronę Waziers—Lallaing, aż do gmachu gendarmerie de Waziers, naprzeciw której jest szkoła. Tam odbędzie się zlot.

Gniazda należące do Okręgu II. proszone są wysłać poczty sztandarowe na Mszę św. na godzinę 8.30.

Przewodnictwo Okr. II.
MINTA, prezes; DUPICZAK, sekr.

Polki

LENS, 4-ka. — Koło Polek im. kr. Jadwigi zawiadamia, iż urządza dnia 14 lipca wycieczkę do Merlimont-Plage. Zbiórka o godzinie 5.45 obok sali pana Marchewki. Wyjazd o godzinie 6. Cena: 525 franków od osoby; dla członkiń zniżka, którą pokryje kasa lokalna. Zgłoszenia przyjmuje prezeska, Rue de l'Oiselet, 129 i skarbniczka, Rue du Bois, 73 do 1 lipca (miejsca numerowane). Zgłosić się może każda osoba chociaż nie należy do Koła. Ilość miejsc ograniczona. Zarząd.

MERICOURT s. LENS. — Tow. Polek im. kr. Jadwigi odbędzie swe zebranie w czwartek 19 VI. o godzinie 16. w świetlicy.

HERSIN - COUPIGNY. — Tow. Polek im. „Rzepichy" podaje do wiadomości, że miesięczne zebranie Towarzystwa odbędzie się w czwartek dn. 19 czerwca o godzinie 15.30 w sali pana Nowaka. Ponieważ są ważne sprawy do omówienia, zarząd prosi o jak najliczniejszy udział, oraz o punktualne przybycie.

Kombatanci

ROUBAIX. — Zarząd Koła Rez i Byłych Wojskowych podaje do wiadomości wszystkim członkom, że zebranie miesięczne tut. Koła odbędzie się w sobotę dnia 21 czerwca br. o godz. 19-ej w siedzibie Koła, 128-ter, Grande Rue w Roubaix. Uprasza się kolegów o punktualne przybycie.

Zapisy rodaków na wycieczkę 2 autokarami w dniu 12 lipca do QUENSNOY (miejscowość zwana „Szwajcaria Francuska"), przyjmuje zarząd. — Koszta podróży 430 franków. Zarząd.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

AVION. — Tow. św. Józefa odbędzie swe półroczne zebranie w niedzielę dnia 22 czerwca o godzinie 15 w „Metropol". Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej. Sympatycy mile widziani. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Rzuciła się pod pociąg

COMPIEGNE. — Jeden z inżynierów kolejowych odkrył na torze pod Rosière, gmina Marlaincourt, rozszarpane zwłoki dziewczyny. Opodal leżał rower, do którego był doczepiony list, na podstawie którego można było stwierdzić tożsamość ofiary.

To panna Alicja Loire, najstarsza z siedmiu córek rodziny wieśniaczej z Guiry, odebrała sobie życie, rzucając się pod koła pociągu.

Dziewczyna była zaręczona z młodzieńcem, który obecnie odbywa służbę wojskową.

——:-:——

Młoda dziewczyna wskoczyła do rzeki

COMPIEGNE. — Panna Colette'a B... lat 18, wskoczyła w przystępie silnej depresji duchowej, do rzeki Oise. Rybacy, którzy skok ten spostrzegli, pospieszyli jej z pomocą i wydobyli na brzeg. Strażacy zastosowali sztuczne oddychanie i doprowadzili dziewczynę do życia.

W szpitalu w Puy...

...starzec zranił towarzysza i sanitariusza

LE PUY. — Wśród chorych szpitala w Le Puy, znajdował się na jednej ze wspólnych sal, Hiszpan Gonzalès. Po wieczerzy, gdy chorzy już zaczęli zasypiać i obowiązywała cisza, Hiszpan zaczął się awanturować. Na zwróconą mu uwagę, by był spokojny, wstał z łóżka i poranił nożem Roberta Leona, po czym jednego z sanitariuszy przybyłych go uspokoić.

Z trudem wielkim obezwładniono Hiszpana, co do którego zostało stwierdzonym, że bił się na noże przed dwoma laty, gdy znajdował się w zakładzie dla chorych umysłowo.

——:-:——

Zabita przez krowę

Rouen. — Pani Henryka Simon z Sahurs, matka 10 dzieci, która w niedzielę miała otrzymać złoty medal Rodziny Francuskiej, została wywrócona i zabita przez krowę, którą doiła.

Napad gangsterski

NANCY. — Nieznany osobnik włamał się nocą do mieszkania 67-letniego Armanda Thouvenota zamieszkałego w Ligny-en-Barrois. Bandyta, pod groźbą użycia broni, sterroryzował starca, po czym skradł mu wszystkie jego oszczędności.

Gangster włamał się potem do mieszkania pani Flin. Sprawa tam mu się nie powiodła. Niewiasta zdołała wybiec z mieszkania i zaalarmować o napadzie sąsiadów i dzieci. Gangster zbiegł. Policja wszczęła za nim poszukiwania.

——:-:——

Pierwsza rocznica Bractwa Różańca w Thivencelles

Matki Różańcowe z Thivencelles podają do wiadomości, iż obchodzić będą swoją pierwszą rocznicę istnienia w dniu 22 czerwca w sali p. Kubiaka. Program uroczystości jest następujący:

O godzinie 10. Msza św. w intencji Bractwa. O godz. 15.30 przyjmowanie Bractw i towarzystw miejscowych, po czym otwarcie uroczystości, przywitanie gości, przemówienia i występy dziatwy z pieśniami maryjnymi, teatrzykiem, tańcami, humoreskami oraz deklamacjami. Występ Sokołów z tańcami. — Sztuka teatralna pt. „Macocha" w wyprowadzeniu p. Franciszka Mąki.

Na uroczystość zaprasza się Polaków z Thivencelles i okolicy, oraz z Hensies (Belgia).

ZARZĄD

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny zaraz czeladnik RZEŹNICKI do warsztatu. — Zgłosz. do: Jan RATAJSKI rue de Lens HARNES (P.de-C.). Tel. 66. (1390)

Poszukuje się KOBIETY do pomocy w kuchni. Zgłosz. do: HOTEL DE FRANCE, 2, Place de la Gare LENS (P-de-C). (1388)

Potrzebna KOBIETA (w średnim wieku), która posiada zamiłowanie do dzieci, do lekkiej pracy domowej. — Zgłosz. listowne do „Narodowca" pod nr. 1386.

AGENTÓW i REPREZENTANTÓW, natural. franc., pragnących dużego zarobku, poszukuje do sprzedaży zegarków na raty Firma SIBENS — 19, Rue Germain-Pilon — PARIS (18-e). (1383)

Małżeństwo bezdzietne, poszukuje kobiety, uczciwej GOSPODYNI, która potrafi sama, czysto i w porządku utrzymać dom i dobrze gotować. Dobre utrzymanie i wynagrodzenie. — Odpowiedź adresować do: JACQUES, 1, Rue Palvézy LIMOGES (Hte Vienne). (1381)

Poszukuje się od 1go lipca dobrych ROBOTNIKÓW samotnych do prac żniwowych i młócki. Dobry zarobek na akord. — Zgłosz. do: R. FOLTIER, BRANSCOURT par Jonchery s. Vesle (Marne). (1382)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

WDOWIEC bezdzietny, lat 47, dobrze prezentujący się, dobrego charakteru, na stałej pracy, posiad. oszczędności i mieszkanie ze wszystkim urządzeniem, pragnie poznać starszą PANNĘ lub WDOWĘ (może być z 1 dzieckiem), uczciwą i przystojną, do lat 43, w celu matrymonialnym. — Oferty tylko poważne, do „Narodowca" pod nr. 1376.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do wynajęcia, wolny od zaraz, duży DOM, nadający się na wszelki handel. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1384.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Osoby, potrzebujące STROICIELA fortepianów mógą się zgłosić do: WRĘCZYCKI Tadeusz, 19, Rue Fl. Evrard — Grosse Berline — SALLAUMINES (P-de-C). (1387)

Okazja dobrej dzierżawy w dep. Lot et Garonne: 1) 40 hekt. w jednym kawałku, inwentarz martwy, 2 pary bydła do roboty, 2 hekt. wina. Do objęcia natychmiast.

2) 7 hekt., inwentarz martwy kompletny, 2 pary krów. Do objęcia 27. IX. 52.

3) Prowadzenie Fermy chodowlanej z dobrą pensją, w dep. Drôme.

Zgłoszenia tylko pisemne do: Ing. PUSZKA, 79, Rue Lafayette — AGEN (L-et-G). (1385)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Leon GARSTKA — LENS